

Poparcie dla inicjatyw podejmowanych w trosce o szybszy rozwój kraju i dalszą poprawę warunków życia

Edward Gierek przyjął delegację spółdzielców



(P) Edward Gierek wita się ze Stanisławem Kukuryką — prezesem CZSMB, CAP — Matuszewski

(P) Z okazji 56 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, który zgodnie z wieloletnią tradycją obchodzony był w pierwszą niedzielę lipca br. — I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 4 bm. kilkudziesięcioosobową delegację spółdzielców, reprezentującą blisko 15-milionową rzeszę członków organizacji spółdzielczych, działających w mieście i na wsi.

W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski oraz wicepremierzy: Longin Cegielski i Tadeusz Pyka.

W skład delegacji wchodził: minister Jan Kaminski, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, prezes ZG CZSR „Samopomoc Chłopska”, Marian Andrzejewski — sekretarz rady CZKR, rolnik ze wsi Krobica w woj. łódzkiej; Henryk Biesiadzki — mistrz w zakładach cukrowniczych „Spółem” w Włocławku; Anna Ciszek — przewodnicząca komitetu osiedlowego w Katowicach, nauczycielka, działaczka spółdzielczości mieszkaniowej; Stanisław

Dec — I sekretarz KZ PZPR w CZSR „Samopomoc Chłopska”; Tadeusz Ferc — prezes RSP we wsi Racławice w woj. opolskim; Barbara Grab — zastępcza prezesa Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich w Kielcach; Stefan Grzybek — prezes RSP w Teresinie, woj. skierniewickiej; Ronald Hara-

simowicz — prezes Banku Gospodarki Żywnościowej; Stefan Karaś — członek Rady CZSMB, pracownik fabryki franek w Tarnobrzegu; Antoni Korzycki — przewodniczący Rady CZSR „Samopomoc Chłopska”; Alina Kowalewska — kierownik sklepu Spółdzielni Spożywców „Spółem” w Łodzi; Paweł Kłos — szwyer w spółdzielni pracy „Jedność Rybacka” w Gdańsku; Stanisław Kukuryka — prezes CZSMB;

Maria Kuśmierzowicz — kierownik Wojewódzkiej Usługi

Żądamy bezterminowego ścigania oprawców Apel Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

(P) Hitlerowskie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości nie mogą ulec przedawnieniu. Była to podstawowa konkluzja wystąpienia na obradującym 4 bm. w Warszawie plenium Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, które wskazało na niedopuszczalność zaprzestania ich ścigania w RFN z końcem przyszłego roku.

Podkreślano, że kraj nasz, który poniósł najwyższe ofiary w czasie okupacji hitlerowskiej, ma szczególne prawo domagać się by wszyscy zbrodniarze hitlerowscy zostali sprawiedliwie ukarani.

Zarówno w referacie przewodniczącego Głównej Komisji — ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii jak i w dyskusji wyrażano niepokój, że w odniesieniu do zbrodni hitlerowskich nie w pełni i nie wszędzie zrealizowano postanowienia ONZ.

Niejednokrotnie nawiązywano do ogromnych strat Polski spowodowanych przez hitlerowską agresję i okupację, śmierci ponad 6 milionów obywateli.

Polska od lat domaga się na forum międzynarodowym sprawiedliwego ukarania wszystkich zbrodniarzy hitlerowskich. W latach 1944-1977 sądy polskie skazały 5338 zbrodniarzy hitlerowskich narodowości niemieckiej. Władze polskie świadczą od 1959 r. wielostronną pomoc prawną i dokumentacyjną dla zagranicznych organów wymiaru sprawiedliwości szczególnie w RFN.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Szkoły dla rolników

Rozmowa z dr. Marianem Mielczarkiem kuratorem woj. częstochowskiego

— Rozwój gospodarki żywnościowej w dużym stopniu zależy od poziomu i powszechności oświaty rolniczej. A zatem — jak w województwie częstochowskim organizuje się kształcenie kadr dla rolnictwa?

— Zaczęło od podania kilku danych statystycznych. W minionym roku szkolnym uczęszczało do wszystkich typów stacjonarnych szkół rolniczych prawie półtora tysiąca uczniów, do szkół dla pracujących — 700. Plany na przyszły rok szkolny przewidują, że naukę w szkołach stacjonarnych rozpocznie dwa i pół tysiąca osób, zaś w szkołach dla pracujących — 800.

— Dwa i pół tysiąca uczniów to nie tak dużo...

Minister przemysłu i handlu Brazylii u Piotra Jaroszewicza

(P) 4 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz w obecności wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego przyjął przebywającego w naszym kraju na czele delegacji gospodarczej ministra przemysłu i handlu Brazylii Angelo Calmon de Sa.

W toku rozmowy omówiono zasadnienia polsko-brazylijskich stosunków gospodarczych i handlowych, zadowoleniem podkreślając ich szybki rozwój. Stwierdzono, iż dalsze rozszerzanie wymiany towarowej wymagać będzie zapewnienia wzajemnych dostaw szeregu podstawowych surowców przemysłowych i rolnych, a także znacznej intensyfikacji polskiego eksportu do Brazylii, zwłaszcza wyrobów przemysłu elektromaszynowego.

W spotkaniu uczestniczyli: ze strony polskiej — minister han-

Ambasador PRL w Indonezji u Henryka Jabłońskiego

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 4 bm. ambasadora PRL w Republice Indonezji Karola Rodka. (PAP)

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

MOSKWA (PAP). 4 lipca br. Plenum KC KPZR kontynuowało dyskusję nad referatem sekretarza generalnego Leonida Breżniewa „O dalszym rozwoju rolnictwa ZSRR” i jednocześnie przyjęło uchwałę w tej sprawie, która zostanie opublikowana w prasie.

Plenum powołało zastępcę członka Komitetu Centralnego B. Pastuchowa w skład członków KC KPZR.

Na tym zakończono obrady. Po wysłuchaniu referatu Leonida Breżniewa plenum KC podjęło uchwałę aprobującą zawartą w referacie ocenę osiągnięć i krytykę niedociągnięć w pracy rolników państwowych, państwowych i rolnych oraz ministerstw i urzędów.

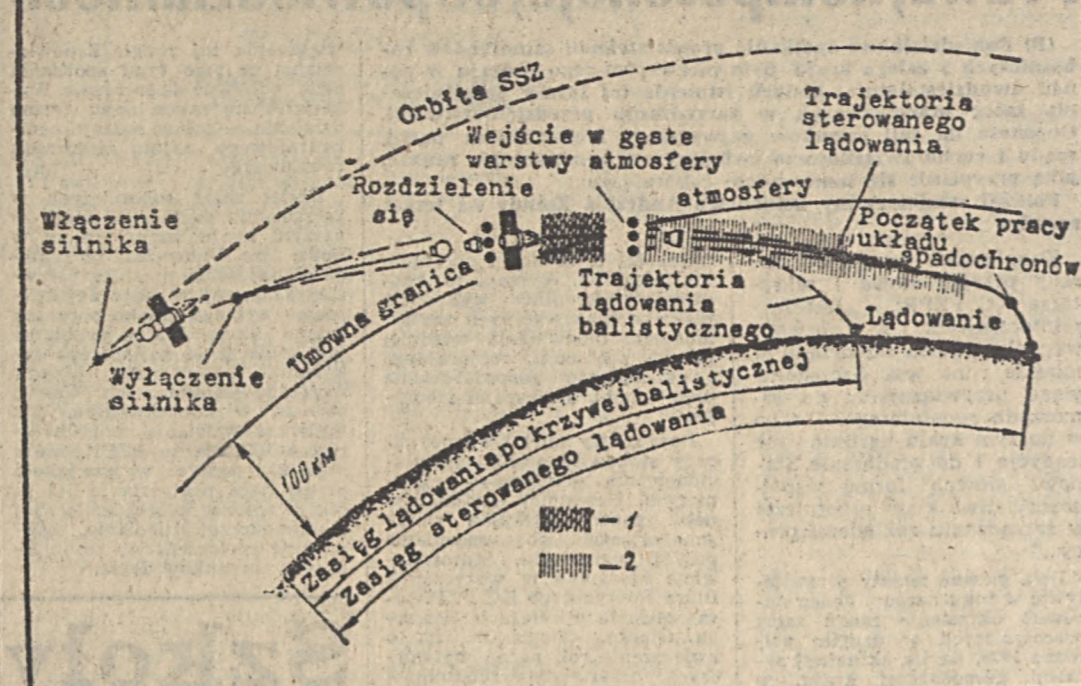
Podkreślając, iż od marca 1965 r. plenum wiele zrobiono dla rozwoju rolnictwa, plenum KC stwierdza, że poziom gospodarki rolnej nie odpowiada jeszcze szybko rosnącym potrzebom społeczeństwa i wymaga energicznych wysiłków w celu dalszego umocnienia bazy materialnej rolnictwa, usprawnienia organizacji produkcji i podniesienia jej efektywności.

Plenum postanowiło kontynuować zapoczątkowaną w marcu 1965 r. politykę rolną, zatwierdzić wytyczne Biura Politycznego KC zawarte w referacie L. Breżniewa i zobowiązać organizacje i organy państwowe i rolne do usunięcia niedociągnięć, oraz zapewnienia wykonania i przekroczenia zadań bieżącej pięcioletki. (P)

(„O dalszym rozwoju rolnictwa w ZSRR” — referat Leonida Breżniewa na str. 4)

Po siedmiu pracowitych dobach w Kosmosie „Sojuz-30” wraca dziś na Ziemię

Meldunek o pomyślnym przeprowadzeniu eksperymentów



(P) Schemat lądowania statków „Sojuz”. 1 — odcinek wykonania programowych zwrotów, 2 — odcinek sterowania zasięgiem lotu.

MOSKWA (PAP). 4 bm. był przedostatnim dnem lotu orbitalnego międzynarodowej załogi „Sojuz-30” — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego. Ostatnią dobą wspólnie pracy radzieckiego i polskiego kosmonauta z główną załogą kosmicznego laboratorium — Władimirem Kowalonkiem i Aleksandrem Iwanczenkowem — upłynęła pod znakiem przygotowań do oddzielenia wracającego na Ziemię statku transportowego od stacji orbitalnej i przeniesienia na jego pokład rzeczy przeznaczonych do dostarczenia na Ziemię.

Przeprowadzono także próbę silników hamujących „Sojuz-30” — które w środę, po rozłączeniu z zespołem „Salut-6” „Sojuz-29” sprowadzą statek z orbity. Kosmonauci przygotowujący się do powrotu zameldowali o pomyślnym przeprowadzeniu eksperymentów przewidzianych programem lotu.

olimpijskie „Moskwa-80”. Na prośbę Wiktora Kowalonka i Aleksandra Iwanczenkowa „Miszka” mimo że formalnie jego kosmiczna delegacja upłynęła 5 lipca, pozostanie jednak na orbicie. Nie martwie się — przekonywali Ziemię — my tu załatwiliśmy formalności i przedłużamy delegację. Powrócił on dopiero razem z nami. Na tym stano.

Ale i bez pluszowego niedźwiadka jest co przenosić do statku transportowego. Poza wspomnianym już ładunkiem, który powrócił wraz z lądowatkiem, wszystkie bezużyteczne przedmioty — takie jak choćby puste pojemniki po wodzie i żywności — trzeba teraz umieścić i zamocować w przedziale orbitalnym „Sojuz-30”. Ta część statku wraz z końcowym przedziałem silnikowym po odłączeniu od lądownika spłonie na wysokości 100 km nad Morzem Kaspijskim przy wejściu w gęstą warstwę atmosfery.

Pakowanie kosmicznego bagażu nie jest zadaniem prostym. Mam tu na myśli nie tylko specyficzne trudności wywołane stanem nieważkości — do tych, jak twierdzą lekarze, kosmonauci zdążyli się już przyzwyczaić — chodzi jednak o to, że ułożenie we właściwym kontenerze

złych analiz medycznych, próbki ze składek atmosfery we wnętrzu stacji, opisową część dokumentacji technicznej i prawie wszystkie przedmioty symboliczne, które znajdowały się w zespole orbitalnym.

Piszę — prawie wszystkie, bowiem jedyny wyjątek stanowi pluszowy niedźwiadek, symbolizujący zbliżające się Igrzyska

Klimuk i Hermaszewski spakowali bagaże

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZINSKIEGO

Moskwa, 4 lipca

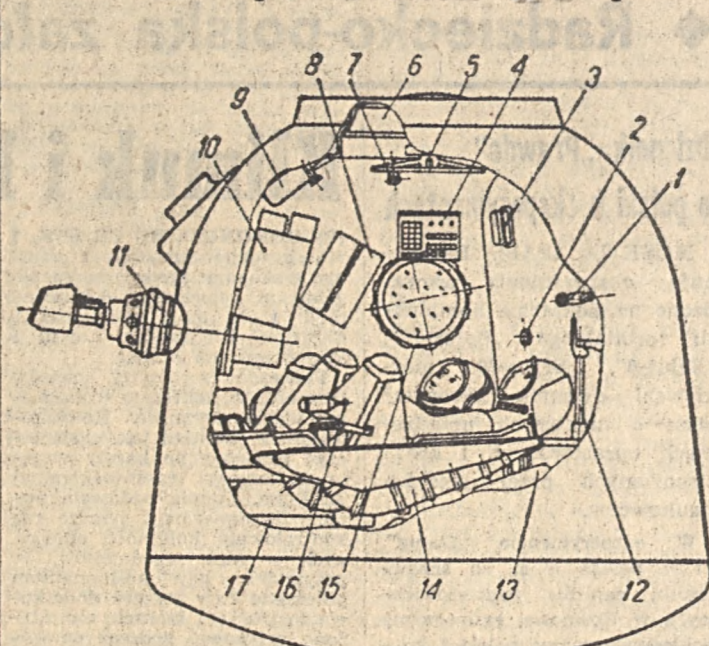
(P) Wtorek był ostatnim dniem wspólnej pracy międzynarodowej załogi zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-29” — „Sojuz-30”. W środę rano po 7 dobach badań i eksperymentów, prowadzonych przez czterech kosmonautów — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego połączają się ze swymi kolegami i zajmują miejsca w statku transportowym „Sojuz-30” powracającym na Ziemię.

Wraz z nimi w przedziale ładującym znajduje się ponad 10 kg najcenniejszego ładunku stanowiącego rezultat wspólnej pracy badawczej. Będą to kasety z filmami powierzchni Ziemi, ampuły kwarcowe zawierające dwa rodzaje stóp półprzewodnikowych uzyskanych w wyniku serii eksperymentów technologicznych „Syrena-1” i „Syrena-11”; pojemniki z materiałem biologicznym m.in. z żabim skrzekiem, larwami macznika młynarskiego, grzybami i pożywkami bakterijnymi.

„Kaukazy” zabiorą za sobą także próbę krwi całej czwórki kosmonautów przeznaczoną do dalszych badań.

Dziś 8 stron

Jak lądują statki „Sojuz”



(P) Lądownik statku „Sojuz” w częściowym przekroju podłużnym: 1 — reflektor, 2 — mikrofon, 3 — uchwyt reflektora, 4 — tablica radiostacji, 5 — pokrętło zaworu wlotu, 6 — pokrywa wlotu, 7 — reflektor, 8 — urządzenie sterujące-sygnałowe, 9 — kamera TV, 10 — tablica przyrządów pokładowych, 11 — zewnętrzna część optycznego systemu nawigacyjnego, 12 — podpora fotela, 13 — wyposażenie żydociadła, 14 — fotel kosmonauty, 15 — okno, 16 — drążek sterowy, 17 — wyposażenie techniczne.

W dniach 27 i 28 czerwca statek transportowy „Sojuz-30” wypełnił pierwszą część swojej misji. Umożliwił kosmonautom Klimukowi i Hermaszewskiemu dotarcie do stacji orbitalnej „Salut-6”. Obecnie czeka go druga część owego zadania — lot powrotny i lądowanie na kazachskim stepie, dzięki czemu powrócą na powierzchnię rodzimej planety zarówno kosmonauci, jak i plon ich tygodniowego pobytu na orbicie wokółziemskiej — notatki, próbki, materiały fotograficzne i filmowe, na które niecierpliwie czekała naukowcy, autorzy kosmicznych eksperymentów.

Oto jak przebiega kończąca faza wyprawy statku typu „Sojuz”, złożonego, jak wiadomo, z 3 członów: owalnego członu orbitalnego, lądownika w kształcie pękatego dzwonu oraz cylindrycznego przedziału aparaturowo-agregatowego.

Po wykonaniu zaplanowanych zadań na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6” załoga przenosi do małego ołowiatka 6,5 m³ członu orbitalnego „Sojuz-30” niepotrzebny już sprzęt, zużyte części, np. pochłaniacze filtrów, opakowania itp. Przedmioty te ulegną zniszczeniu w atmosferze ziemskiej wraz z członem orbitalnym. Dzięki temu można zmniejszyć ilość powietrza uwalnianego ze stacji przy okazji używania służ

zących normalnie do usuwania odpadów. Można ponadto pozbyć się przedmiotów o rozmiarach przekraczających gabaryty służ. Z kolei do członu lądującego „Sojuz-30” który ma objętość 3,8 m³, przenoszone są przedmioty przeznaczone do sprowadzenia na Ziemię. Załoga zamyka wloty i zajmuje miejsca na fotelach umieszczonych w lądowniku. W tej fazie lotu kosmonauci mają na sobie ciśnieniowe skafandry ochronne, ponieważ w trakcie wykonywania manewrów związanych z powrotem z przestrzeni kosmicznej zwiększa się możliwość rozhermetyzowania kabiny.

Może już nastąpić rozłączenie statku i stacji. Zostają zwolnione zamki i sprzęt elementów urządzeń cumowniczych powodujący oddzielenie „Sojuz-30”. Dalsze powolne

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Finisz sianokosów • Prace pielęgnacyjne na polach • Ostatnie przeglądy maszyn Rolnictwo przed zniwami

Informacja własna

(P) Pogoda ostatnich tygodni czerwca sprawiła, że poprawił się nieco stan zbóż, buraków cukrowych i pastwisk. Jednak mimo opadów wiele rejonów kraju nadal odczuwa brak odpowiedniej ilości wilgoci. Niedobór wody najbardziej odczuwany jest w województwach północno-zachodnich, zwłaszcza w koszalińskim i słupskim, gdzie wiele pól trzeba było ponownie obsiewać. Skierowano do tamtych województw dodatkowe ilości ziarna siewnego, zwiększono dostawy nawozów sztucznych.

Obecnie w całym kraju kończy się zbiory traw pierwszego pokosu. Skoszoną już prawie wszystkie trawy, jednak opady utrudniają włożenie siana. Tylko w województwach białostockim, nowosadeckim, jeleniogórskim i krośnieńskim do skoszenia pozostało jeszcze stosunkowo dużo łąk. Gdy jedni kończą już sianokosy, w innych

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 6



(P) Grabienie siana z pierwszego pokosu trawy na łąkach POHZ Nowielice w woj. szczecińskim. Fot. CAP — Unde

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW w Warszawie będzie zachmurzenie duże lub umiarkowane. Okresami opady deszczu i możliwa burza. Temp. maks. około 20 st. (PAP)

KALENDARIUM

• Środa jest 186 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 179 dni, w tym 149 dni robocze.
• Siódme urodziny o godz. 4.21, a zajądło o godz. 20.59.
• Imieniny obchodzą: Filomena i Antoni. (JL)

Kołobrzeg — 78

„Twoi chłopcy Polsko”

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

Kołobrzeg, 4 lipca (P) Po Zielonej Górze i Opolu czas na Kołobrzeg. 4 bm. rozpoczął się tu XII Festiwal Piosenki Zolnierskiej. Inauguracyjny wieczór wypełniło pomyslane z rozmachem, barwne widowisko historyczne zatytułowane „Twoi chłopcy Polsko” w wykonaniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Reżyserem programu był Józef Grubowski, zaś kierownikiem muzycznym — Benedykt Konowski. Obok inscenizowanych utworów, ukazujących dzieje naszego wojska od czasów najdawniejszych w koncercie znalazły się liczne pozycje współczesne, wśród nich — szczególnie gorąco oklaskiwano — piosenkę o pierwszym locie Polaka w Kosmos. Program tegorocznego festi-

walu obejmuje kilka jeszcze wielkich imprez estradowych. W środę, po południowym koncercie konkursowym piosenkarzy amatorów, przewidziane jest premierowe widowisko muzyczne „Zolnierze, my żołnierze” z tekstem Tadeusza Kuźmaka i muzyką Marka Sewena oraz prezentacja widowiska „Karuzela z piosenkami” Jana Zarzeńskiego i Lucjana Kaszyckiego.

Jak co roku, festiwal cieszy się ogromną popularnością mieszkańców Kołobrzegu i tych, którzy przyjechali wypocząć nad morzem. Bilety zostały już dawno sprzedane, przed wejściami do amfiteatru gromadzą się jednak tłumy entuzjastów zolnierskiej piosenki liczących, że w ostatniej chwili uda się im dostać na koncert.

Poznamy Kosmos

Czytelnicy pytają redakcja odpowiada
Czytaj na str. 1

Po naradzie przedstawicieli samorządów robotniczych

Prawa, kompetencje, odpowiedzialność

(P) Ponaddziesiątkowe spotkanie przedstawicieli samorządów robotniczych z całego kraju było pierwszym tego rodzaju w ponad dwudziestoletniej historii istnienia tej formy uczestniczenia załóg pracowniczych w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Obecność na sali członków najwyższego kierownictwa partii, rządu i ruchu związkowego świadczy najwyraźniej o randze, jaką przypisuje się samorządom robotniczym.

Poniżej samleszczymy komentarz Andrzeja Żmudy na temat narady.

Z aplauzem uczestnicy narady przyjęli słowa i sekretarza KC PZPR: „...Jesteśmy zainteresowani w rozwoju wszystkich form samorządu w mieście i na wsi. Szczególną wagę przywiązujemy do samorządu robotniczego. Ma on w naszym kraju ugruntowane tradycje i doświadczenia. Stanowi główną formę współuczestnictwa klasy robotniczej w zarządzaniu zakładami pracy...”

Dwa główne tematy przewijały się w toku narady. Jeden stanowiło określenie zadań załóg pracowniczych w drugim półroczu 1978, na tle aktualnej sytuacji gospodarczej kraju, w ścisłym związku z nakreślonymi przez ostatnie dwa zjazdy PZPR programami rozwoju społeczno-gospodarczego. Drugi — doskonalenie form i treści pracy samorządów robotniczych, lepsze korzystanie z ich praw i kompetencji, a także zwiększenie odpowiedzialności za sprawy produkcji, jej ilość i jakość, za sprawy socjalno-bytowe załóg.

Nie ma bowiem podziału na „oni” — kierownictwo zakładu i „my” — załoga, w kwestii odpowiedzialności za to, co się robi. Prawa samorządu do współdecydowania są jednocześnie współodpowiedzialnością, przy zachowaniu zasady jednoosobowego kierownictwa zakładem pracy.

Toteż niełatwa sytuacja, w jakiej w br. znalazły się niektóre gałęzie produkcji, związana z zaopatrzeniem w surowce i energię, wymaga ścisłego współdziałania zarówno administracji jak samorządu, by jak najlepiej wykonać roczne zadania, zrealizować dostawy towarów, szczególnie dla potrzeb rynku wewnętrznego i na eksport. Tego samego wymaga gospodarka żywnościowa, czy budownictwo mieszkaniowe.

Jak głosi apel krajowej narady, skierowany do ludzi pracy: „Najważniejsze jest dziś pełne i efektywne wykonanie narodowego planu społeczno-gospodarczego przez każdy zakład pracy, a tam, gdzie nastąpiły opóźnienia — przywrócenie ry-

miczności produkcji i nadrobienie zaległości. Wymaga to umacniania dyscypliny wykonania planu w poszczególnych asortymentach, zapewnienia wysokiej jakości produkcji, racjonalnego i oszczędnego gospodarowania materiałami, surowcami i energią...”

Równoległy nurt krajowej narady stanowiły problemy funkcjonowania samorządów robotniczych. Uczestnicy spotkania w pełni poparli kierunki zmian zmierzających do umocnienia pozycji samorządu, zaproponowane niedawno w wytycznych Biura Politycznego KC PZPR oraz zawarte w referacie Edwarda Gierka. Chodzi m.in. o zwiększenie roli narad wytwórczych, uczestnictwa robotników w KSR, roli komisji problemowych i prezydium KSR, działających stale między konferencjami samorządów robotniczych.

W dyskusji można było dostrzec wiele o ciekawych formach pracy samorządu m.in. w „Pafawagu” u „Cegielskiego”, w WSK Mielec czy elektrowni „Dolna Odra”. Można było też usłyszeć głosy krytyki pod adresem administracji, która na co dzień nie zawsze liczy się z opinią samorządów np. w zakresie korekty planów, nie zawsze w porę reaguje na różnorakie kłopoty kooperacyjne, czy surowcowe.

Toteż pełne poparcie dyskusyjantów znalazły propozycje, by organizować konferencje przedstawicieli samorządów robotniczych branż, zjednożeń, kombinatów. Wypowiadali się o nie w sprawach rozwojowych branż, realizacji zadań, omawiając pracę samorządów. Spełniać one mogą istotną rolę integracyjną w kojarzeniu zadań poszczególnych przedsiębiorstw z zadaniami i interesami całych gałęzi produkcji. Poparli także propozycje, by samorządy robotnicze powołać we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych m.in. w PKP.

Przedstawiciele załogi kombinatu cementowego w Chełmie powiedzieli w swym wystąpieniu: „...Istnieje społeczne, robotnicze zapotrzebowanie na dalszy wzrost rangi samorządu robotniczego...” Krajowa narada była potwierdzeniem woli po-

większenia tej rangi. Zapowiedziano, że tego typu spotkania będą odbywać się corocznie. Wykształca się zatem nowa forma działania — coś w rodzaju ogólnokrajowego „sejmu samorządu robotniczego”.

Udział załóg robotniczych w zarządzaniu zakładami pracy w naszym kraju wszedł zatem w nową fazę. Upoważnia do takiego stwierdzenia przebieg pierwszej krajowej narady. Jej znaczenie wybiega daleko poza tak mocno akcentowane problemy jak konieczność najlepszego wykonania tegorocznych planów społeczno-gospodarczych. Chodzi bowiem o konsekwentne, jak najlepsze wcielenie w życie uchwał VII Zjazdu PZPR, które nakazują poprzez wyższą jakość pracy stale poprawianie jej efektywności w każdej społecznej i gospodarczej dziedzinie, zapewnianie społeczeństwu coraz lepszych warunków życia.

Szkoły dla rolników

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Na terenie naszego województwa istnieją dwadzieś lat różnych szkół rolniczych, przy czym najwięcej, bo prawie czterdzieści to zasadnicze szkoły zawodowe działające na wsi. Jeżeli bowiem chcemy, żeby te szkoły były powszechne i rzeczywiście przyczyniały się do podniesienia kultury rolnej, nie możemy stwarzać sytuacji utrudniającej dostęp do nich młodzieży wiejskiej. Dlatego także klasy rolnicze zakładamy w wiejskich liceach, w których można zdobyć nie tylko wykształcenie ogólne, ale i zawód. Jest takich liceów już sześć, w przyszłym roku otworzymy jeszcze dwa.

Zorganizowaliśmy także tzw. średnie studia dla pracujących. Nazwa brzmi wprawdzie szumnie, ale jest to nauka zawodu rolnika na poziomie podstawowym. Szkoły te nie odstraszały ludzi wysokim stonem trudności, a pomagają podnieść kwalifikacje zawodowe.

Upowszechnianie szkół rolniczych w środowiskach wiejskich ma na celu także powstrzymanie odpływu młodzieży ze wsi do miast, a w Częstochowskim jest pod tym względem sytuacja wyjątkowo skomplikowana. Struktura agrarna — duże rozbicie ziemi, a jednocześnie łatwość zdobycia pracy w przemyśle powoduje, że dużo jest gospodarstw opuszczonych, albo

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wielu Spółdzielni Pracy w Sie-radzu; Jadwiga Łokaj — prezes CZSS „Spolem”; Czesław Maczyński — prezes WZSR „Samopomoc Chłopska” we Wrocławiu; Bogdan Miłazewski — wiceprzewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Handlu i Społdzielczości; Bronisław Murawski — prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Koszalinie; Józef Paluch — zastępca prezesa zarządu CZKR; Antoni Pakko — generały sekretarz Naczelnej Rady Spółdzielczej; Paweł Patyra — zastępca przewodniczącego Rady Banku Gospodarki Żywnościowej, rolnik ze wsi Dziechów; Niemcza w woj. lubelskim; Tadeusz Prątko — dyrektor SKR w Rykach w woj. lubelskim; Franciszek Sierhej — członek rady CZSR „Samopomoc Chłopska”, ogrodnik ze wsi Duchnice w stołecznym woj. warszawskim; Marja Stoińska — wiceprezes spółdzielni inwalidzkiej „Twórczość” w Bydgoszczy; Franciszek Tekliński — prezes

Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych; Bohdan Trampczyński — prezes Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy; Stanisław Wąsniowski — członek rady CZSR „Samopomoc Chłopska”, producent mleka ze wsi Maków w woj. krakowskim; Ewa Wiatrowska — przewodnicząca KGW, rolniczka ze wsi Małakowo w woj. konińskim i Andrzej Zawarczyński — prezes Centralnego Związku Rzemiosła.

Obecny był zastępca kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Remigiusz Iwanowski.

O dorobku i najważniejszych zadaniach organizacji spółdzielczych oraz o stale zacieśniających się kontaktach polskiej spółdzielczości z pokrewnymi organizacjami w innych krajach poinformował na spotkaniu prezes NRS, min. Jan Kamiński. Podkreślił, że dzięki poparciu władz partyjnych i państwowych spółdzielczość ma dogodne warunki rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalno-oświatowego. O rosnącym

wkładzie organizacji spółdzielczych w rozwiązywanie wielu ważnych problemów gospodarczych kraju świadczy m.in. fakt 30-procentowego udziału spółdzielczego przemysłu spożywczego i lekkiego w ogólnej produkcji krajowej tych branż.

W ub.r. organizacje spółdzielcze dały produkcję wartości ponad 295 mld zł, a wartość świadczonych usług sięgała 21 mld zł. Spółdzielcze organizacje handlowe miały i wsi realizują ok. 66 proc. krajowych obrotów detalicznych, a w gastronomii udział ich sięga 88 proc. Bardzo ważną rolę w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych odgrywa spółdzielczość mieszkaniowa. W ub.r. przekazała ona do użytku ponad 150 tys. mieszkań w obiektach wielorodzinnych oraz 2900 domów jednorodzinnych.

W realizacji ogólnonarodowego programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu, szczególną zadanią przypada — jak podkreślono na spotkaniu — spółdzielczości rolniczej, która spełnia dominującą rolę w handlowo-produkcyjnej obsłudze gospodarstw i mieszkańców wsi. Coraz skuteczniej oddziałują na postęp w rolnictwie spółdzielnie produkcyjne, a także spółdzielnie kółek rolniczych oraz banki spółdzielcze, rozwijając m.in. usługi mechanizacyjne, usprawniając obsługę finansową wsi i upowszechniając nowoczesne formy gospodarowania.

Przytaczając przykłady konkretnych inicjatyw organizacji spółdzielczych oraz ogólny samorządowy, uczestnicy spotkania stwierdzili, że rzetelna i coraz lepiej zorganizowana praca przynosi odczuwalne korzyści naszej gospodarce, a działaczom spółdzielczym — satysfakcję osobistą.

Zabierając głos, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zaakcentował wagę wielostronnej działalności organizacji spółdzielczych oraz rosnący ich udział w produkcji i zaopatrzeniu rynku, w świadczeniu usług dla ludności oraz w intensyfikacji gospodarki rolnej. Doskonale formy i metody działania, efektywnie wykorzystując wielki potencjał oraz najlepsze doświadczenia — spółdzielczość powinna koncentrować się zwłaszcza na przedsięwzięciach zapewniających dalszy wzrost produkcji artykułów żywnościowych, innych poszukiwanych wyrobów rynkowych oraz na działaniach gwarantujących szybszą poprawę warunków mieszkaniowych ludności i rozwój różnorodnych usług.

Partia nasza — powiedział Edward Gierek — wysoko ceni działalność zaangażowanej wielomilionowej rzeszy spo-

dzielców oraz aktywną pracę rad nadzorczych, komisji, komitetów i innych ogniw samorządu. Dano temu wyraz m.in. na ubiegłorocznym naradzie aktywny samorządowy oraz na ponaddziesiątkowej krajowej naradzie przedstawicieli samorządu robotniczego. Będziemy nadal — stwierdził I sekretarz KC — doskonalić i umacniać funkcje samorządu, rozszerzać jego kompetencje kontrolne oraz udzielać mu pełnego poparcia i pomocy we wszystkich inicjatywach podejmowanych w trosce o jeszcze szybszy rozwój kraju i dalszą poprawę jakości i warunków życia całego społeczeństwa.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek przekazał spółdzielcom podziękowania za dożywczo osiągnięcia oraz życzył im dalszej owocnej pracy dla dobra kraju i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Depesza

Henryka Jabłońskiego do Huari Bumediena

(P) Z okazji 16 rocznicy proklamowania niepodległości Algierii, przypadającej w dniu 5 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Huari Bumediena. (PAP)

Święto narodowe Wenezueli

Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Wenezueli, przypadającego w dniu 5 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Carlosa Andresa Pereza. (PAP)

Brazylijski minister u Piotra Jaroszewicza

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
dlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski i radca handlowy PRL w Brazylii — Roman Młyniec; ze strony brazylijskiej — Joao Paulo da Silva Paranhos do Rio Branco — dyrektor departamentu europejskiego MSZ. Obecny był ambasador Brazylii w Polsce Carlos Calero Rodrigues. (PAP)

◆ Radziecko-polska załoga w Kosmosie ◆ Radziecko-polska załoga w Kosmosie ◆

Dziennik „Prawda” o polski.h eksperymentach

MOSKWA (PAP). Relacjonując eksperymenty prowadzone na pokładzie kompleksu orbitalnego „Sojuz-29”, „Salut-6”, „Sojuz-30” moskiewski dziennik „Prawda” pisze o niektórych urządzeniach opracowanych i skonstruowanych przez polskich naukowców.

W eksperymencie „Dusug”, który polega m.in. na sprawdzaniu zapisów magnetowidowych w Kosmosie, zastosowano pokładowy aparat polskiej konstrukcji „Watra”. Jest on niewiele większy od przenośnej maszyny do pisania i posiada ekran wielkości papieru.

Jakość obrazu ukazującego się na ekranie jest doskonała. Dzięki temu urządzeniu kosmonauci mają także możliwość zabrania z sobą w Kosmos i oglądania na orbicie wszelkich filmów, audycji telewizyjnych, programów rozrywkowych. Wiele kaset z zapisem magnetowidowym przygotowała polska telewizja.

Istotną rolę w bogatym programie eksperymentów odgrywa tzw. kardiolider, przygotowany przez polskich uczonych z Instytutu Medycyny Lotniczej. Jest to miniaturowy pulsometer. Przy pomocy tego przyrządu, kontrolującego pracę serca, lekarze określają ogólny stan organizmu ludzkiego w różnych warunkach lotu kosmicznego, jego reakcje na wszelkie wysiłki fizyczne. Pulsometer kontroluje miarowość pulsu i daje odpowiednie sygnały kosmonautom.

Aparat pracuje bardzo prosto: najpierw rejestruje górna i dolna granice pulsu, np. 100 i 70. Jak tylko następuje fizyczne przeciążenie organizmu, aparat nadaje przerywany sygnał, będący ostrzeżeniem.

„Kardiolider” będzie niewątpliwie również pożyteczny dla tych ludzi na Ziemi, którzy muszą ściśle kontrolować obciążenie organizmu. (P)

Klimuk i Hermaszewski spakowali bagaże

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
ze każdego przedmiotu musi być wykonane zgodnie ze szczegółowym zaleceniem dokumentacji, którą mają specjaliści z Centrum Kierowania Lotem i Kosmonautami na orbicie.

Podczas wczorajszych seansów łączności wielokrotnie uzgadniano każdą czynność. Konsultowano na przykład jak zabezpieczyć poszczególne kasyety wyjęte z kamery wielospektralnej MKF-6m. Ziemia podawała numery kontenerów i jeszcze raz kontrolowała kolejność układania w nich przedmiotów. W przypadku, gdy kosmonautom potrzebne były jeszcze dodatkowe instrukcje, których nie zgadzało przekazać podczas ograniczonego czasu łączności radiowej — wtedy włączał się kosmiczny dalekopis.

Tuż przed godz. 13 kosmonauci zgłaszali do Centrum prośbę: „„Zaria”, przekazać nam sygnał impulsowy, chcemy dokładnie wyregulować czas na regarze pokładowym w „Sojuza-30”.

Zrozumieliśmy — odpowiada „Zaria”. Punktualnie o godz. 13 czasu moskiewskiego Ziemia emituje w Kosmos serię krótkich sygnałów.

Szczególnie ważną operację techniczną, związaną z przygotowaniem powrotu załogi „Sojuza-30”, przeprowadzono o godz. 15.44. Zespół orbitalny

NASA obserwuje lot polskiego kosmonauty

WASZYNGTON (PAP). Jak wynika z wypowiedzi udzielonej waszyngtońskiemu korespondentowi PAP, Stanisławowi Gładkiemu przez zastępcę dyrektora NASA d/s współpracy międzynarodowej, Stephena E. Doyle’a, w Stanach Zjednoczonych lot kosmiczny i program badań z udziałem polskiego kosmonauty obserwuje się z dużym zainteresowaniem. Udział Polaka w programie badań Kosmosu i w lotach załogowych widziany jest jako dowód rozwoju i postępów nauki polskiej.

NASA była przed kilkoma miesiącami poinformowana przez Związek Radziecki o tym, że przygotowywane są loty kosmiczne z udziałem kosmonautów z krajów socjalistycznych. Oczekuje się, że szczególne informacje z przebiegu lotu i doświadczenia tego przedsięwzięcia zostaną przekazane innym krajom w przyszłym roku, w czasie dorocznej sesji Międzynarodowego Komitetu d/s Badań Kosmosu. (P)

znajdował się wówczas na orbicie, której przebieg był identyczny do trajektorii, na której planowane jest rozłączenie statku transportowego od „Saluta-6” i „Sojuza-29”. Tym razem chodziło jednak tylko o próbę silnikową hamujących „Sojuza-30” i kontrole funkcjonowania ręcznego systemu kierowania.

Na sygnał z Centrum automatycznie włączone zostały na 5 sekund silniki „Sojuza-30”. Specjaliści radziecy poinformowali dziennikarzy, że w śróde podczas manewru oddzielenia statku od zespołu orbitalnego silniki te pracować będą przez 180 sek. i zużyją w tym czasie około 290 kg paliwa. Teraz wystarczyła jednak ta krótka 5-sekundowa próba, by otrzymać potwierdzenie pełnej sprawności systemu silnikowego i działania ręcznej orientacji statku transportowego.

Na Ziemię popłynął zakodowany strumień informacji telemetrycznych, a w odwrotnym kierunku Ziemia przekazała gratulacje dla kosmonautów za doskonałe współdziałanie przy

Spokojne Słońce na koniec lotu

(P) Utrzymująca się w ostatnich dniach wysoka aktywność Słońca stwarzała kosmonautom „Saluta-6” możliwość interesujących obserwacji geograficznych w górnych warstwach atmosfery. Obecnie Ziemia wkrocza w sektor spokojnego Słońca. Obrót Słońca wokół swej osi spowodował, że centra aktywne usuwają się stopniowo z widzialnej części tarczy słonecznej. Występują tu wprawdzie silne wybuchy, ale Ziemia jest już poza ich zasięgiem. Dlatego nie mają one już wpływu na zjawiska zachodzące w przestrzeni okołoziemskiej — nie powodują no wych burz magnetycznych ani pojawiania się zórz polarnych. Obserwacje wykazują zmniejszenie się ilości plam na Słońcu oraz spadek intensywności promieniowania radiowego. Po burzach magnetycznych, jakie wystąpiły w dniach 29-30 czerwca, z których jedna powtórzyła się o 27 dni, a druga spowodowana była sporadycznymi rozrywkami — nastąpił okres spokoju w magnetyzmie ziemskim. (PAP)

przeprowadzeniu tej ważnej próby.

Po spotkaniu grupy balistyków, odpowiedzialnych za dziesięć ładowni załogi „Sojuza-30” i „Sojuza-29”, Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski — którzy w manewrze powrotu na Ziemię opracowywali w najdrobniejszych szczegółach właściwie jeszcze przed startem „Sojuza-30” — balistycy pozostali teraz w stałej łączności ze służbą meteorologiczną, która co kilka godzin przekazuje informacje o pogodzie w rejonie, gdzie w śróde po południu oczekiwani są Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski. Od wielu dni nad północnym Kazachstanem utrzymuje się słoneczna, bezwietrzna i bardzo upalna pogoda. Warunki do lądowania — idealne.

Jak wyglądać będzie jutrzejsze pożegnanie? Właściwie ogładszmy to już wczoraj po południu podczas półgodzinnego telewizyjnego reportażu z pokładu zespołu orbitalnego „Kosmos”. Wczoraj Klimuk i Hermaszewski mówili o tym, że dobrze im razem się pracowało, a rezultaty przeprowadzonych badań będą miały doniosłe znaczenie praktyczne dla rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, Polski i pozostałych krajów uczestniczących w realizacji wspólnego programu „Interkosmos”. Klimuk i Hermaszewski podziękowali załozce „Sojuza-29” za gościnność, za współpracę i pomoc w wykonywaniu bardzo bogatego programu wspólnego lotu.

Te dni minęły nam niepostrzeżenie — powiedział Piotr

Experyment „ciepło” na orbicie

(P) Badanie procesu wymiany ciepła w środowisku życia załogi statku kosmicznego — to treść eksperymentu o nazwie „Ciepło” realizowanego na okołoziemskiej orbicie z udziałem pierwszego polskiego kosmonauty — Mirosława Hermaszewskiego. Konieczność podjęcia badań w tym zakresie wynikała z tego, że w warunkach nieważkości ulega istotnym zmianom mechanizm ochładzania organizmu. Ochładzanie procesu wymiany ciepła bardzo ważny czynnik, jakim jest utrata ciepła w wyniku naturalnego unoszenia czyli tzw. konwekcji. Ten powolny brak w naturalnej cyrkulacji rekompensuje się na orbicie twórczym — przy pomocy wentylatorów — wymuszonych strumieni powietrza. (PAP)

Klimuk — i jest teraz trochę smutno że zbliża się czas pożegnania

— Ten orbitalny dom pozostanie na całe życie w mojej pamięci — uzupełnił swego dozwódcę Mirosława Hermaszewski — Naszym przyjaciółm, co w nim pozostało, to i siebie i od wszystkich, którzy ozdabiają nasz reportaż — życzymy dużo zdrowia, wytrwałości i jak najlepszych wyników w pracy

— Po prostu przyjemnie nam było razem. Z taką samą gościnnością przyjmujemy także następną zmianę, jeśli do nas przyjeżdżają — odpowiedział Kozwalonok.

— Doswidania — mówi Mirosław Hermaszewski, a Kozwalonok i Iwanzenkow odpowiadają po polsku „do widzenia”.

W śróde cała czwórka wstanie wcześniej. W kilka godzin później oba obiekty kosmiczne zaczną stopniowo oddalać się od siebie.

JERZY SIERADZIŃSKI

Książka wydana w 3 dni!

„Polska w Kosmosie”

(P) W serii „Biblioteczka Skrzydlatej Polski” ukazała się nakładem Wydawnictw Komunikacji i Łączności książka pt. „Polska w Kosmosie”. Autorem jej jest znany popularyzator z dziedziny lotnictwa, Paweł Elstajn.

Czytelnicy zainteresowani problematyką Kosmosu znajdą w tej publikacji wiele interesujących informacji. „Notatki z historii odległej”. „Rodzina Meteorów”. W pogoni za Słońcem. „Tu NSS-Psary!”. „Jak zostać kosmonautą”. „Między narodowy dom kosmiczny” — oto tytuły niektórych rozdziałów tej ciekawej książki.

Wiele miejsca w niej zajmuje omówienie dwóch programów współpracy kosmicznej państw socjalistycznych, a mianowicie programu „Interkosmos” i „Interplanet”. Autor przedstawia przede wszystkim wkład nauki i techniki w realizację przed-

Obrazy satelitarne i zdjęcia lotnicze przydatne do badań geologicznych Polski

(P) Polska geologia coraz szerzej korzysta z obrazów satelitarnych i zdjęć lotniczych, które ułatwiają poznanie tajemnic Ziemi. Ośrodek Badań Obrazów Lotniczych i Satelitarnych przy Instytucie Geologicznym w Warszawie rozwija prace badawcze, metodyczne i organizacyjno-techniczne, nad wykorzystaniem obrazów i fotografii lotniczych oraz kosmicznych na potrzeby geologii.

Obok tradycyjnych stosowane są zdjęcia w podczerwieni pozwalające m.in. na rozpoznawanie warunków hydrogeologicznych, źródeł wód ciepłych, typu i rodzaju gleb. Trwają próby zastosowania zdjęć wielospektralnych, których każde pasmo widma utrzuwa inne elementy powierzchni Ziemi.

W celu wykorzystania i interpretacji obrazów satelitarnych — dokonuje się analizy zdjęć terenów zbędnych już szczegółowo metodami tradycyjnymi.

Obrazy satelitarne są obecnie traktowane w pracach Instytutu Geologicznego jako jedna z metod poszukiwawczych. Wykorzystuje się tu zdjęcia terenów Polski, wykonywane przede wszystkim z radzieckich statków kosmicznych typu „Salut” i „Sojuz” a także z satelitów amerykańskich.

Obrazy satelitarne będą wykorzystywane przy rozwijaniu badań geologicznych i prac poszukiwawczych w różnych regionach kraju. Geolodzy upatrzą szczególną przydatność tych zdjęć przy poszukiwaniach złóż metali, a także nowych zasobów węgla kamiennego i brunatnego.

Przewiduje się prowadzenie na szeroką skalę badań w Sudetach, mających na celu poszukiwania wód termalnych dla celów leczniczych. W tych badaniach duże usługi oddają obrazy satelitarne i zdjęcia lotnicze. Na zdjęciach z Kosmosu wychodzą doskonale wszystkie elementy tektoniczne m.in. uskoki, które kontrolują przepływ wód termalnych. Fotografia w podczerwieni może być pomocna przy ustalaniu miejsc o podniesionej temperaturze. Ujawnia ona różnice temperatury dochodzące do 0,1 stopnia. W najbliższych latach powstaną te — dzięki wykorzystaniu zdjęć satelitarnych — szczegółowa mapa tektoniczna Polski.

Polscy geolodzy przygotowują się do szerokiego wykorzystania w pracach badawczych i poszukiwawczych lotniczych zdjęć radarowych. Fale radarowe przenikają przez wierzchnią warstwę gleby i zwierzelny, oddając bardzo wyraźny obraz podłoża. Fotografia radarowa oddzwiera doskonałe elementy tektoniki i morfologii terenu. Jej dodatkową zaletą jest niewrażliwość na złe warunki atmosferyczne, co w naszym klimacie ma duże znaczenie. Fale radarowe przenikają także przez szatę roślinną. (PAP)

Jak usprawnić pracę służb miejskich

Wystąpienie prezydenta m. st. Warszawy Jerzego Majewskiego na plenarnym posiedzeniu Komitetu Warszawskiego PZPR

Istotnym, jednemu z podstawowych problemów, związanych z dalszą poprawą warunków życia mieszkańców stołecznej aglomeracji — działalnością służb miejskich, pełniących usługowe funkcje wobec ludności — poświęcone było, relacjonowane przez „Życie” plenarne posiedzenie Komitetu Warszawskiego PZPR, jakie odbyło się w minionym tygodniu. W dyskusji brał udział prezydent m. st. Warszawy Jerzy Majewski, który omówił podjęte przez Urząd Miasta przedsięwzięcia, skierowane m.in. do lepszego wykorzystania środków finansowych, wyposażenia technicznego, a także podnoszenia wydajności, jakości pracy, podległych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty tego wystąpienia.

Jednym z istotnych kierunków obsługi mieszkańców dzielnic stolicy, miast i gmin województwa przez służby komunalne, a także realizacji — z udziałem tych służb — zadań rozwoju mikroregionów, podnoszenia standardu ich zagospodarowania, ładunku i estetyki — jest zwiększenie aktywności i odpowiedzialności, a w konsekwencji — efektywności pracy terenowych organów administracji.

Podjęliśmy w tym celu i będziemy podejmować dalsze działania. Zapewniliśmy m.in. naczelnikom dzielnic, miast i wsi, większy niż dotąd wpływ na pracę terenowych jednostek gospodarki mieszkaniowej oraz służb inżynierskich. Naczelnicy otrzymali szersze możliwości działania, stając się współdecydentami znacznej części potencjału realizującego zadania w omawianym zakresie. Oczekujemy, że zapewni to lepsze wykorzystanie posiadanych sił i środków oraz wywołuje dalsze inicjatywy i lokalne rezerwy.

Zwiększenie efektywności pracy terenowych organów administracji nastąpi też przez utworzenie, pozostających w dyspozycji naczelników miast naszego województwa бригад remontowo-budowlanych, działających na zasadzie gospodarstwa pomocniczych, które będą wykonywały różne, bieżące roboty dla terenowych jednostek, oświaty i wychowania, kultury, zdrowia i opieki społecznej, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Podjęte również zostały decyzje w sprawie tworzenia w mniejszych miastach — podporządkowanych naczelnikom — zakładów oczyszczania, które będą stopniowo wyposażone w lekkie sprzęt mechaniczny.

Lepsza organizacja, większa odpowiedzialność

Wysuwając — ze względów praktycznych — problemy, których rozwiązanie leży w sferze posunięć organizacyjnych, pragnę szczególnie mocno podkreślić, że surowa, w pełni uświadomiona społeczna krytyka służb gospodarki mieszkaniowej dotyczy przede wszystkim poważnych niedociągów w stylu ich pracy, niskiej w wielu przypadkach, jej jakości będącej najczęściej rezultatem lekceważenia obowiązków, braku niezbędnych kwalifikacji. Zgodnie z postulatami opinii społecznej będziemy ze zwiększoną surowością wyciągać konsekwencje wobec winnych zaniedbań, lekceważenia potrzeb obywateli, partactwa i nieterminowości w wykonywaniu usług. Punkt ciężkości leży tu w zmianie postaw wielu ludzi pracujących w służbach mieszkaniowych, w szybszym reagowaniu na potrzeby mieszkańców, postulatami i wnioskach samorządu, usuwaniu zaniedbań — niekiedy drobnych, lecz tworzących negatywny społeczny odcisk — o całokształcie działalności przedsiębiorstw. Podejmujemy w tym celu dalsze doskonalenie modelu organizacyjnego przez przedsiębiorstwa gospodarki mieszkaniowej. Konieczne są też bardziej konsekwentne działania wychowawcze ze strony kierownictwa i organizacji partyjnych służb mieszkaniowych, powodujące wytworzenie wśród załóg lepszego klimatu dla realizacji zadań.

Podobne działania podejmujemy też w stosunku do innych służb komunalnych, których praca ma istotny wpływ na kształtowanie warunków mieszkaniowych. Dotyczy to MPO, MPWiK, SPEC. Niezbędne jest lepsze współdziałanie tych służb z przedsiębiorstwami gospodarki mieszkaniowej.

Postulat poprawy poziomu pracy odnosi się również do MZK. Jak wynika z niedawno przeprowadzonej kontroli NIK, także przy obecnym, niedostatecznym stanie taboru i mimo jego wysokiej awaryjności, MZK mają możliwość znacznej poprawy regularności kursowania pojazdów, w tym zwłaszcza autobusów „stadami”. Jest to przede wszystkim kwestia poprawy stylu pracy, podniesienia dyscypliny.

Rozwój zaplecza

Istotnym warunkiem osiągnięcia bardziej zdecydowanej poprawy obsługi mieszkańców we wszystkich omawianych dziedzinach, a więc zarówno przez służby mieszkaniowe, inżynierskie, jak i komunikacyjne, jest przyspieszenie budowy i wyposażenia baz technicznych przedsiębiorstw, zapewnienie ich pilnych i stałe rosnących potrzeb w zakresie zaopatrzenia w materiały, w sprzęt, środki transportu, tabor komunikacyjny, części zamienne.

Pilnym zadaniem jest rozwój zapleczy służb gospodarki mieszkaniowej umożliwiający przedsięwzięcia zwiększające własnego potencjału produkcyjnego dla remontów bieżących, robot konserwacyjnych i usług. Na ten cel przeznaczamy, mi-

munalnej i mieszkaniowej, konieczna jest poprawa ich zaopatrzenia w materiały, sprzęt i narzędzia oraz środki transportu.

Podobny stan dotyczy wyposażenia w maszyny i laboratorystyczny. Na przykład w MPO spodziewane tegoroczne dostawy taboru, pojazdów i nadwozi specjalnych — są mniejsze niż konieczne kasacje wyeksploatowanych jednostek.

Poważna trudność taborowa odczuwają też MZK, które dla osiągnięcia należytego poziomu obsługi komunikacyjnej stolicy, powinny zwiększyć swój stan posiadania o ponad 10 proc. autobusów, ponadto kasacje wymaga ponad 25 proc. bardzo zużytego taboru. W wyniku podjętych starań zapowiedziane zostały dostawy interwencyjne — w tym pojemnych węgierskich autobusów przegubowych typu „Ikarus”. Dostawy te zagrażają w 1979 r. występujące trudności, lecz ich w pełni nie usuna. W tej sytuacji nie jest obecnie możliwe uruchamianie przez MZK nowych linii komunikacyjnych.

Ponadto, poważnym problemem jest zapewnienie dla MZK dostaw odpowiedniej ilości oraz asortymentu części zamiennych i zespołów do autobusów. Zawarte zostało porozumienie z Ministerstwem Przemysłu Maszynowego, w sprawie dostaw zespołów do autobusów produkcji krajowej. W rozwiązaniu problemu zaopatrzenia miejskich przedsiębiorstw usługowych, a zwłaszcza MZK i MPO w niezbędne urządzenia i części zamienne oczekujemy też bardziej efektywnej pomocy ze strony warszawskich za-

kładów pracy, zwłaszcza przemysłowych.

Wysuwając ten postulat, pragnę z kolei podkreślić, że w ramach własnych środków i możliwości administracji stolicy, czyniąc wiele, aby występującym trudnościom zaradzić lub je złagodzić. Spotykamy się w tym względzie ze zrozumieniem i pomocą załóg i organizacji partyjnych, wielu warszawskich zakładów przemysłowych.

Dla przykładu: wspomniany wcześniej problem części zamiennych i zespołów dla autobusów MZK, wobec faktu, że środki na import są ograniczone, rozwiązany jest częściowo przez montowanie w „Berlietach” silników krajowych, przez regenerację i produkcję części zamiennych w zapleczu technicznym MZK oraz przez pomoc warszawskich zakładów przemysłowych i rzemieślników.

W ub. r. MZK otrzymała, w wyniku realizacji porozumienia z resortem przemysłu maszynowego, 137 silników i skrzyń biegów produkcji krajowej.

Zaplecze techniczne MZK wyprodukowało w tym czasie 938 rodzajów części zamiennych do autobusów o wartości blisko 30 mln zł, regenerowano 258 rodzajów części „Berlietów” o łącznej wartości prawie 240 mln zł. W wyniku gieldy materiałowej rzemieślnik wykonało w 1977 r. część o wartości ponad 16 mln zł. Działalność ta będzie kontynuowana i rozszerzana.

Również dla złagodzenia braków wyposażenia MPO przy współpracy z przemysłem konstruowane są i produkowane nie wytwarzane dotąd w kraju specjalistyczne samochody i sprzęt do oczyszczania. Niektóre części i zespoły zamienne pojazdów dla oczyszczania ulic produkowane są przez 10 warszawskich zakładów przemysłowych; ich wartość wyniosła do tej pory ponad 7 mln zł i spodziewamy się, że do końca br. przekroczy ona 13 mln.

Rzecz partyjnym w hucie, gdzie Stefan podejmuje kolejną pracę. Trzeci zajął się rozbiciem pieniędzy w prywatnym warsztacie. Są inni, co próbują pociągnąć z podziemiem, w socjalizmie, kochał partię, do której należał. Prawda, że był o krzyż, w postępowaniu z wrogiem. Ale rozumieć o czu, kiedy patrzył na skrawionym strzęp człowieka, który był jego żołnierzem i towarzyszem — strzęp, za późno wydarty z rąk bandy. Przecież Majeński nie zabrał w sobie ludzkich uczuć. Zaufał przyjacielowi z lat dziecinnych, chociaż znalazł go po drugiej stronie barykady. Uwierzył, że tamten zrozumie jego racje, polskie racje, jedyną możliwą do przyjęcia. Zapłacił za to degradacją i więzieniem.

P OTEM przyszedł rok 1956. Zrehabilitowany, z przywróconą legitymacją partyjną, z gwiazdkami porucznika rezerwy Stefan opuszcza więzienie. To jest ten powrót. I ten próg, którego długo nie potrafił przekroczyć. Może byłoby lepiej, gdyby wyszedł zbuntowany, wściekły, wrzający od pasji odwetu wobec ludzi, którzy go tak strasznie skrzywdzili. Ale on wlece się ulicą bierny, oteplały, przesiąknięty gorczyczą, że nie ma siły ani ochoty na żadne działanie. W wieku 29 lat czuje się starym człowiekiem. Nie rozumie gazet: „Z przetraniem tytułu artykułu, „Czy zmierzchni marksizm?” na przykład... Wępieć co było to wszystko? I pożałował, że go wypuszczono. Wydano mu legitymację z inną nazwą partii. Czy tylko nazwa się zmieniła? Nocami znowu myślał. O swoim dawniejszym i teraźniejszym życiu. O ludziach, którzy go skrzywdzili, o tych, których on skrzywdził. Długa to była lista. Po obu stronach.”

Próbował zrozumieć, jak to się stało, że on — oficer krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, syn warszawskiego robotnika, komunista, Polak z krwi i kości — znalazł się na gale, wobec posądzonych o zdradę, o zniszczenie tych wszystkich ideałów, w które wierzył i dla których żył.

Przyznaje, czytałam te strony ze ścisłym gardłem. I rozumiałam Stefana, kiedy w więzieniu dwa razy targnął się na życie. Odrzucone go. Czy po tym wszystkim odzyskuje się wolność takim samym człowiekiem, jakim się ją utraciło? Czy to w ogóle jest możliwe?

Wraca więc Stefan do normalnego życia. Dawno koledzy, z którymi przysięgał — coż się z nimi stało? Jeden odzyskał po prostu: „Mam rodzinę dom... To mi wystarczy. Mam jakieś takie stanowisko, choć żyć przyzwyczajam. Tak myślę i tak wychowam syna.” Drugi, którego donosy wrzucił Majeński do więzienia, jest sekretar-

iatem osadzonym, spędził w więzieniu, od poprzedniego okresu, dziesięć lat. Był młody, bezkompromisowy, wierzył bez reszty w celowość walki z podziemiem, w socjalizm, kochał partię, do której należał. Prawda, że był o krzyż, w postępowaniu z wrogiem. Ale rozumieć o czu, kiedy patrzył na skrawionym strzęp człowieka, który był jego żołnierzem i towarzyszem — strzęp, za późno wydarty z rąk bandy. Przecież Majeński nie zabrał w sobie ludzkich uczuć. Zaufał przyjacielowi z lat dziecinnych, chociaż znalazł go po drugiej stronie barykady. Uwierzył, że tamten zrozumie jego racje, polskie racje, jedyną możliwą do przyjęcia. Zapłacił za to degradacją i więzieniem.

Próbował zrozumieć, jak to się stało, że on — oficer krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, syn warszawskiego robotnika, komunista, Polak z krwi i kości — znalazł się na gale, wobec posądzonych o zdradę, o zniszczenie tych wszystkich ideałów, w które wierzył i dla których żył.

Wraca więc Stefan do normalnego życia. Dawno koledzy, z którymi przysięgał — coż się z nimi stało? Jeden odzyskał po prostu: „Mam rodzinę dom... To mi wystarczy. Mam jakieś takie stanowisko, choć żyć przyzwyczajam. Tak myślę i tak wychowam syna.” Drugi, którego donosy wrzucił Majeński do więzienia, jest sekretar-

Czy o to chodzi?

WOJCIECH NOWAK

absolwent Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego

W RÓŻNEGO rodzaju dyskusjach niejednokrotnie jeszcze dominuje przekonanie, iż studenci kierunków technicznych nie wykazują większego zainteresowania problemami, które absorbują osoby studiujące tzw. nauki humanistyczne. Wyraz temu, że jest to przekonanie nieuczynne, próbował dać Jacek Żyśk, student Wydziału Mechanicznego — Technologicznego Politechniki Warszawskiej, autor tekstu „Kto zatrudni pedagoga”, opublikowanego w „Życiu Warszawy” nr 100 w rubryce „Studenci o sobie i swoich sprawach”.

Przedmiotem swych refleksji uczynił p. Żyśk absolwentów Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, formułując przy okazji — nie zawsze explicito — kilka twierdzeń i postulatów odnoszących się do zawodu pedagoga. Osią rozważań zawartych w artykule (7) są trudności, na które napotyka młodzież kończąca studia pedagogiczne. Autor, z podziwu godną troską i kategorycznością ścisłego umysłu, prezentuje „szczególnie trudną” sytuację absolwentów pedagogiki w zakresie możliwości zatrudnienia ich zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami.

Należałoby sądzić, iż w okresie ciągłego jeszcze trwającego dyskusji nad reformą systemu oświatowo-wychowawczego w Polsce wszelkie, nawet wyrażające niezadowolone, uwagi dotyczące systemu kształcenia oraz zatrudnienia kadr dla oświaty i wychowania, powinny być przyjmowane z uznaniem, jako że mogą stać się stimulantem idących na lepsze zmian. Musi tutaj być jednak spełniony warunek, iż uwagi te formułują osoby dobrze zorientowane w problemach, znające dogłębnie rzeczywistość, na temat której się wypowiadają. Tekst p. Żyśki nie dostarcza dowodów na to,

że jest on osobą wystarczająco kompetentną do formułowania twierdzeń i postulatów odnoszących się do pedagogów; wręcz przeciwnie — zawiera dane potwierdzające fakt, że orientacja autora w tym zakresie jest bardzo uboga. W artykule zawartych jest bowiem szereg informacji pochodzących z autorowi tylko znanego źródła, które sprawiają, że ważny społecznie problem zostaje przedstawiony w bardzo krzywym zwierciadle.

Przed wszystkim p. Żyśk powinien pamiętać o tym, iż nie on pierwszy i nie on jedyny dostrzegł problem trudności w racjonalnym zatrudnieniu pedagogów. Od dawna rozwiązanie tego problemu jest przedmiotem troski Dyrekcji Instytutu Pedagogiki UW, czego wyrazem są konkretne decyzje, m.in. powołanie pełnomocnika ds. zatrudnienia absolwentów, którego zadaniem jest m.in. gromadzenie informacji na temat wolnych miejsc pracy. Inna inicjatywa dyrekcji zmierzająca do tego, aby grupowo zatrudniać absolwentów. Porozumienie zawarte w tej kwestii z Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego oraz ze Spółdzielczością Mieszkaniową otwierają w tym zakresie dość szerokie perspektywy.

Błędna jest również informacja, że „zgodnie z zawodem” pracuje kilkanaście osób z rocznika. Fakt jest, że wielu absolwentów znajduje zatrudnienie np. w zakładach przemysłowych. Lecz nie wykonują oni tam czynności inżynierskich, lecz najczęściej pracują w tzw. działach humanitarnych pracy. Czy zatem nie pracują zgodnie z wyuczoną zawodem?

Podobnych przykładów można podać więcej. Pan Żyśk powinien pamiętać o tym, że nie nazwa zakładu, którego pieczęcią znajduje się w dowodzie osobistym absolwenta pedagogiki jest czynnikiem, który stanowi podstawę osądu, czy pracuje on zgodnie z zawodem czy też nie. Przy takim rozumowaniu okazałoby się zapewne, że twierdzenie wyżej sformułowane należałoby odwrócić. A swoją drogą, to skąd autor artykułu wie, że absolwenci nie są zatrudniani zgodnie z kwalifikacjami, skoro domaga się przeprowadzenia badań ankietowych na temat losów absolwentów? Pan Żyśk jest głęboko przekonany, że mając wyniki sondażu ankietowego „później należałoby jedynie wyciągnąć odpowiednie wnioski”.

P ODZIWIU godny optymizm zawarty jest w tych słowach, a jednocześnie ujawnia się tu stanowisko autora, w myśl którego rzeczywistość społeczna nie ulega zmianie. Gdyby domagał się badań ankietowych p. Żyśk miał świadomość tego, że społeczeństwo nie jest układem statycznym, lecz dynamicznym — zapewne wiarę w pochodzące z tych badań wnioski byłaby o wiele mniejsza.

W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że studia empiryczne nad losami zawodowymi absolwentów pedagogiki były prowadzone. Szkoda, że przed przystąpieniem do pisania tekstu autor nie zadał sobie trudu przeglądnięcia

choćby katalogu rzeczowego w tym dziale, w którym zawarte są pozycje pedagogiczne.

Brak znajomości istotnych decyzji dotyczących systemu oświaty i wychowania oraz brak orientowania w tendencjach rozwojowych szkolnictwa sprawia, że autor pozwala sobie na sformułowanie: „często praca przez nich (tzn. pedagogów — WN.) wykonywana nie wymaga wcale wykształcenia”; jako przykład podana jest praca przedszkolna. Pan Żyśk nie wie widocznie o tym, że termin „przedszkolanka” zastępuje się terminem „nauczycielka przedszkola” — nie jest to wyłącznie zmiana nazwy tego samego zawodu. Wychodząc z założenia, iż okres wczesnego dzieciństwa jest bardzo istotny w dalszym rozwoju człowieka, wymaga się od osób mogących wywierać znaczny wpływ na dzieje w wieku 3-7 lat — kwalifikacji na najwyższym poziomie. Decyzje idą właśnie w tym kierunku, aby rozwijać wyższe studia, na których kształcić się będzie nauczyciel przedszkola. M.in. w Instytucie Pedagogiki UW kierunek taki został utworzony.

W postulatowej części artykułu zawiera się m.in. propozycja, sformułowana jakoby przez studentów pedagogiki, w myśl której należałoby zmienić program nauczania „przez wprowadzenie metody, aby można było absolwentów pedagogiki zatrudniać w charakterze nauczycieli”. Propozycja taka nie ma racji bytu w obecnym systemie kształcenia nauczycieli, w którym to systemie kierunki nauczycielskie utworzone są na wydziałach bezpośrednio przygotowujących do nauczania określonej dyscypliny, np. na polonistyczne, biologiczne itp. Studenci pedagogiki są wyraźnie informowani o tym, iż nie przygotowuje ich się do pracy w charakterze nauczycieli. Przewodzą zajęcia dydaktyczne i mając wiele nieformalnych kontaktów ze studentami pedagogiki UW, słyszałem wiele różnych propozycji na temat usprawnienia studiów — taka jednak nie padła. Wynika to m.in. ze zorientowania studentów w trybie ich kształcenia i w perspektywach pracy. Nie słyszałem również, aby gdzieś inni pracownicy i studenci niezbyt mądrego dowcipu, który Pan Żyśk wkłada tym ustani-
nim w usta. Podobna przesada jest pisanie o szkołach maturalnych i kursach, na które powszechnie ponoć zapisują się studenci pedagogiki „tak na wszelki wypadek, aby mieć jakiś zawód”.

NIE zamierzam i nie zamierzam w niniejszym tekście dyskutować z autorem artykułu, gdyż jak z powyższego wynika, do wstępnego co nawet w nim słusznego (a są takie momenty) — należy podchodzić z bardzo dużą ostrożnością. Fakt jest, że pedagogowie napotykać w trakcie poszukiwania pracy na wiele istotnych trudności; należy o nich dyskutować publicznie i formułować konstruktywne propozycje ich pokonania. Trzeba to jednak czynić z dużą rozwagą i odpowiedzialnością, których to dyspozycji zabrakło autorowi artykułu „Kto zatrudni pedagoga?”. Przecież posługując się dokładnie tą samą metodą, którą zastosował p. Żyśk, można by napisać analogiczny tekst poświęcony trudnościom, na jakie napotykać absolwenci Politechniki i zatrudnionych „Kto zatrudni inżyniera?”. Tylko czy warto, i czy o to chodzi?

pochodzi z r. 1912. Projekt był o tyle istotny, że można mówić śmiało o współudziale Heinricha w tworzeniu pałacu. Wreszcie, żeby wyczerpać informacje o tym obiekcie, trzeba wspomnieć o Franciszku Szaniorze, autorze założenia parkowego w Złotym Potoku, założenia ściśle wiążącego się z rezydencją Raczyńskich. Szanior projektował resztę wiele innych parków, takich choćby jak pałacowe parki w Opinogórze (dla Krasieńskich), Małej Wsi (Lubomirskich), Krasnem (Czartoryskich), Oblegorku (dla Sienkiewiczów), wreszcie parki warszawskie.

Na rezydencję w Złotym Potoku złożyły się więc wszystkie trzy twórcy, wszystkie to pod koniec ub. wieku, na początku naszego. O początkach w. XIX w tym wypadku mowy być nie może.

Pałac wzniesiony przez Heinricha był resztą pierwszego obiektu reprezentacyjnego w tej miejscowości. Poprzednio żadnej rezydencji tu nie było, zapewne dlatego, iż Złoty Potok, aż do czasów Raczyńskich, pozostawał na marginesie uwagi poprzednich właścicieli. Zarówno dla Koniepcowskich, jak Potockich, Bironów czy Krasieńskich były to jednak dobra peryferyjne i nikt do nich wielkiej wagi nie przykładał. Awans zawiązał Złoty Potok (także i sama miejscowość) Raczyńskim a zwłaszcza Karolowi Raczyńskiemu, który przejął go dobra w r. 1903.

Tyle, żeby wyczerpać informację o Złotym Potoku...

(B. ŚL.)

ANNA KŁODZIŃSKA

Lektury człowieka współczesnego

„WIERNE BLIZNY”

Zabytkom na odsiecz

Klasycyzm i „klasycyzm”

W informatorze turystycznym „Tygodnika Demokratycznego”, poświęconym województwu częstochowskiemu — pisze p. G.G. z Piotrkowa Tryb. — znalazłem dwie informacje, które mnie zastanowiły i wzbudziły wątpliwości. Pierwsza dotyczy kościoła św. Magdaleny w Gidach. W informatorze wyczytałem, iż „Tradycja wiąże go nawet z wiekiem XI”. Wiekiem XI? Jaka to jest tradycja? Na czym oparta? Przecież kościół jest o wiele późniejszy. Druga — to pałac w Złotym Potoku, o którym pisał Pan w felietonie „Nad Irydionem”. W informatorze pałac określony jest tak: „Zięć poety (chodzi o Krasieńskiego — B. Śl.). Z. A. Raczyński w poc. XIX w. wybudował stylowy, klasycystyczny pałac”.

Jak to: zięć Krasieńskiego wybudował pałac na poc. XIX wieku? Z tym klasycyzmem też coś nie bardzo. Proszę o rozwiązanie wątpliwości.”

Jeśli chodzi o kościół w Gidach, to, istotnie, tradycja sięga wieku XI. Nie ma pomylki.

Otóż przed laty mniej więcej siedemdziesiąt lat czyniono badania nieczytelne niemal

Piękna to książka. I bardzo prawdziwa.

*) Jerzy Grzymkowski „Wierne blizny”. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1978. Str. 437. Wyd. pierwsze.

nowego życia. Powoli odzyskuje dawną ostrość działania, energię, bezkompromisowość. Przede wszystkim kieruje się uczciwością. Z taką samą zaciekłością i uporem, z jaką przed tym zwałczal wrogów, walczy teraz w hucie z marionetrawstwem, niedbalstwem, lekceważeniem obowiązków. Wypełniania ich wymaga nie tylko od siebie, ale od każdego — z dyrektorem włącznie. Na zebraniach stawia sprawy jasno, bez niedomówień i bez „wielkiej polityki”. Zdobywa szacunek i uznanie. Wybierają go do egzekutywy. Jakiś układ sobie życie rodzinne. I tylko blizny po ranach, wierzne blizny — nie pozwalają zapomnieć.

Klasycyzm i „klasycyzm”

napisał nad wiejskim. Badania prowadzone na Uniwersytecie Jagiellońskim. „Ordo divinis offici ad usum diocesis calissiensis” podaje jako datę budowy pierwotnego kościoła rok 1059. Ale o obecny kościół wzniesiony został na przełomie wieku XV i XVI, a poważnej przebudowie uległ w 1659 r. W każdym razie jest to najstarszy spośród trzech kościołów, jakie w Gidach istnieją, a wszystkie one mają metryki bardzo zacowne. Drugim co do wieku jest klasztor dominikański, mniej więcej z okresu 1630—1650, licząc kościół, bazylikę oraz zabudowania. Wreszcie trzeci kościół, który w 1904 r. został budowlą, zwaną dworczykiem „Krasieńskiego”, o czym obszerniej już pisałem.

Edward A. Raczyński zlecił budowę pałacu architektowi Zygmuntowi Hendlowi, absolwentowi uczelni krakowskich, wiedeńskich i paryskich, który w 1904 r. został budowlą, zwaną dworczykiem „Krasieńskiego”, o czym obszerniej już pisałem.

Współdziałal w tworzeniu pałacu również Jan Heinrich (młodszy) warszawianin, architekt niezwykle ceniony, który m. in. pracował również i dla Krasieńskich, stąd może powiązania ze Złotym Potokiem. Jego dziełem był projekt przebudowy już wzniesionego pałacu. Projekt ten

piszę o tym pałacu, iż jest „stylowy, klasycystyczny”. Okres klasycyzmu obejmuje lata od połowy w. XVIII do lat trzydziestych wieku XIX, a więc skończył się grubo wcześniej, niż podjęto budowę pałacu w Złotym Potoku. Na początku XIX wieku natomiast budowano klasycystyczny dworek, zwany dworczykiem „Krasieńskiego”, o czym obszerniej już pisałem.

Edward A. Raczyński zlecił budowę pałacu architektowi Zygmuntowi Hendlowi, absolwentowi uczelni krakowskich, wiedeńskich i paryskich, który w 1904 r. został budowlą, zwaną dworczykiem „Krasieńskiego”, o czym obszerniej już pisałem.

Współdziałal w tworzeniu pałacu również Jan Heinrich (młodszy) warszawianin, architekt niezwykle ceniony, który m. in. pracował również i dla Krasieńskich, stąd może powiązania ze Złotym Potokiem. Jego dziełem był projekt przebudowy już wzniesionego pałacu. Projekt ten

"O dalszym rozwoju rolnictwa w ZSRR"

Referat Leonida Breżniewa na plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP). Podajemy obszerny skrót referatu Leonida Breżniewa, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu KC KPZR, poświęconym problemom rolnictwa.

Jak wiadomo, obecna polityka rolna naszej partii bierze początek od marca 1965 r. Plenum KC KPZR. Jest ona naukowym odzwierciedleniem nowych warunków i potrzeb społeczeństwa socjalistycznego. Współczesna polityka rolna to leninowska strategia i taktyka partii w dziedzinie rolnictwa w warunkach rozwiniętego socjalizmu. Rolnictwo ZSRR poczyniło wielkie kroki naprzód. Zostało to uznane i wysoko ocenione przez najwyższe organy naszej partii — XXV Zjazd KPZR. Zjazd ten, jak wiadomo, nakreślił również zadania partii w zakresie rozwoju rolnictwa w dziesięć pięcioletnie.

Od zjazdu upłynęły ponad 2 lata. Wnosząc pod obrady plenum KC KPZR sprawę rozwoju rolnictwa, Biuro Polityczne zamierzało: po pierwsze, skoncentrować uwagę partii na rozwiązaniu najbardziej aktualnych problemów w produkcji rolnej i zlikwidowaniu jej wąskich gardeł, na efektywniejszym wykorzystaniu środków, które przeznaczaliśmy i przeznaczamy na rozwój tej gałęzi; po drugie, wytyczyć główne kierunki dalszego rozwoju rolnictwa oraz gałęzi zapewniających jego uprzedmiotowienie i postęp naukowo-techniczny. Będzie to miało zasadnicze znaczenie dla prac nad jedynym planem 5-letnim i pomyślnego wykonania zadania przekształcenia rolnictwa w wysoko rozwinięty sektor gospodarki.

Podsumowując wyniki realizacji polityki rolnej w latach 1965-1977, plenum KC KPZR, L. Breżniew przedstawił m.in.: Rozwiązanie zadania strategicznego — należącego zapewnienia — zapotrzebowania kraju na żywność i surowce pochodzenia rolniczego dla przemysłu — partia uważała za swój najważniejszy obowiązek. Znaczące umocnienie materialno-technicznej bazy rolnictwa dzięki przyspieszeniu tempa mechanizacji, chemiczacji i melioracji gruntów oraz kompleksowego rozwiązywania problemów rozwoju tej gałęzi.

Czyniono wszystko co możliwe dla zintensyfikowania produkcji rolnej. Przede wszystkim zmieniono podejście do sprawy inwestowania w rolnictwie, traktując tę sprawę jak kamień węgielny dalszego rozwoju produkcji rolnej.

W ujęciu ogólnym sektor rolnictwa podstawowe środki produkcji osiągnęły wartość 183 mld rubli, tj. 2,8 raza więcej niż w 1965 r. Prawie całkowicie odnowiony został park maszynowo-tractorowy w kółchozach i sowchozach, nastąpiła poprawa jego jakości, wzrósł udział nowoczesnych maszyn, o dużej mocy, radości i wydajności. Moce energetyczne przedsiębiorstw rolnych wzrosły w tych latach z 232 mln KM do 525 mln KM, czyli ponad dwukrotnie. Partia nadała wielkie znaczenie chemiczacji i melioracji gruntów. W ub. roku udało się otrzymać 77 mln ton nawozów mineralnych wobec 27 mln ton w 1965 r. Prawie podwoił się areał ziem nawadnianych i osuszonych i obecnie kółchozy i sowchozy dysponują ponad 27 mln ha takich ziem.

KC KPZR poświęcał wiele uwagi ekonomicznym środkom rozwoju rolnictwa, a zwłaszcza doskonaleniu planowania produkcji i skupu produktów rolnych, kształtowaniu cen, polityce kredytowej i wynagradzania za pracę. Rozwój sił wytwórczych w rolnictwie jest szczególnie ściśle związany z rozwiązaniem społecznych problemów życia na wsi. Przez długie lata z wielu przyczyn nie udało się uregulować systemu wynagradzania za pracę na wsi. Na obecnym etapie należało bardziej odpowiednio rozwiązywać te ważne kwestie.

Przed wszystkim — powiedział L. Breżniew — myślimy o zwiększeniu gwarantowanego wynagrodzenia za pracę kółchożników. Zasadnicze znaczenie mają podjęte przez partię kroki zmierzające do zmniejszenia różnic w wynagrodzeniu ludzi zatrudnionych w rolnictwie i robotników przemysłowych. Wiele uczyniono dla zabezpieczenia emerytalnego i ubezpieczenia społecznych kółchożników.

Zadaniem partii jest stała uwaga i stała troska, aby nadal podnosić się stopa życiowa ludzi zatrudnionych w rolnictwie, aby nasze wieś była coraz lepiej zagospodarowana. Głównym kryterium stała się działalność gospodarczej są kołchozy i sowchozy. Jak przedstawia się ona w rolnictwie? Zaczęła jak zwykle od produkcji globalnej. W ciągu ostatnich 7 lat (1971-1977) osiągnęła ona średnio rocznie wartość 116 mld rubli w porównaniu z 81,4 mld rubli w latach poprzedzających marcowe plenum, zwiększyła się plony i produkcja wszystkich płodów rolnych.

W 1990 r. — jedna tona zbóż na jednego mieszkańca

Poztywne procesy zachodzący w rozwoju hodowli. Produkcja mięsa wzrosła z 9,2 mln ton jakie uzyskiwano średnio rocznie w latach 1959-65 do 14 mln ton w latach 1971-77; mleka odpowiednio z 63,9 do 88,8 mln ton; jaj — do 53,5 mld sztuk a więc 1,9 raza. Rolnictwo zajmuje ważne miejsce w realizacji generalnej linii partii zmierzającej do znacznego

podniesienia dobrobytu ludności. Jeśli z tych pozycji ocenić rezultaty osiągnięte w rozwoju tej gałęzi, to wyraźnie widać, że dobrobyt obywateli radzieckich stale rośnie m.in. w sferze zaspokajania ich najbardziej podstawowych potrzeb — zapotrzebowania na artykuły spożywcze i przemysłowe.

Głównym zadaniem, jakie stawiamy przed gospodarką rolą jest wszechstronny dynamiczny rozwój wszystkich jej gałęzi, niezawodne zaopatrzenie kraju w żywność i surowce rolnicze, zaspokajanie potrzeb i kulturalno-bytowych warunków życia w mieście i na wsi.

Biorąc to za punkt wyjścia, powinniśmy dążyć do osiągnięcia średnich rocznych globalnych zbiorów zbóż w latach 1981-1985 w wysokości 238-243 milionów ton, a do 1990 roku o osiągnięciu zbiorów średnio w wysokości jednej tony na mieszkańca w skali krajowej. Produkcję mięsa powinniśmy doprowadzić w końcu bieżącej pięcioletki do 19,5 mln ton. Należy znacznie zwiększyć produkcję mleka i jaj.

Stawiamy sobie zadania zakończenia w przyszłej pięcioletce kompleksowej mechanizacji uprawy wszystkich najważniejszych roślin i znacznego podniesienia poziomu mechanizacji w hodowli. W tym celu należy również w przyszłości możliwie jak najbardziej zwiększyć dostawy traktorów, samochodów ciężarowych, kombajnów i wszystkich innych maszyn rolniczych dla wsi. Równocześnie należy radykalnie rozwiązywać problemy jakości maszyn rolniczych. Bardzo ostry pozostał problem przewozu produktów rolnych. Ilości tych produktów stale wzrastają, a wyposażenie wsi w samochody zwiększa się powoli.

Wśród posunięć zmierzających do intensyfikacji produkcji rolnej na przyszłość należy przede wszystkim dalszy rozwój produkcji nawozów mineralnych oraz środków ochrony roślin. Przy uwzględnieniu planowanej wielkości produkcji rolnej i zwiększenia jej w przyszłej pięcioletce zwiększyć dostawy nawozów mineralnych dla rolnictwa do 135-140 mln ton, a dodatków do pasz — do 7 mln ton.

Zwiększenie produkcji mięsa pierwszoplanowym zadaniem

Całokształt rozwoju gospodarki kraju, stały wzrost materialnego poziomu życia narodu stawia obecnie na pierwszy plan zadanie szybszego rozwoju hodowli. Jest rzeczą całkowicie naturalną, że wzrost dobrobytu narodu spowodował w ostatnim czasie zwiększenie popytu właśnie na produkty hodowli. W związku z tym powstała sytuacja, w której pomimo znacznego zwiększenia produkcji mięsa, mleka i innych produktów, udoskonalenia organizacji pracy tej gałęzi, obecny poziom rozwoju hodowli nie odpowiada szybko rosnącemu potrzebom. Pierwszoplanowym zadaniem jest zwiększenie produkcji mięsa. W tym celu konieczne jest pełne wykorzystanie wszystkich możliwości i rezerw, osiągnięcie wzrostu produkcji wszystkich gatunków mięsa. Należy także troszczyć się o indywidualne gospodarstwa kółchożników, robotników i urzędników. Jest to ważne źródło uzupełnienia zasobów żywnościowych.

Zawsze przywiązujemy szczególne dużą wagę do produkcji zbóż. Na XXV Zjeździe partii, jak wiadomo, produkcja zbóż uznana została za szturmowy odcinek pracy. W pierwszym dwóch latach pięcioletki przedsięwzięte roczne zbiory zbóż wynosiły 209,5 mln ton, w planowanych 210 mln ton. Jednakże zbiory, zwłaszcza paszowe, na razie nie wystarczają. Zapotrzebowanie na to zboże rośnie szybciej niż produkcja. Duże wahania w globalnych zbiorach zbóż w poszczególnych latach odbijają się ujemnie na hodowli.

Planowane posunięcia dla rozwoju mechanizacji, chemiczacji i melioracji, o których mówiłem poprzednio, umożliwiły bardziej stabilną gospodarkę zbożową oraz zwiększenie z roku na rok plonów zbóż. Jest to główna droga. Stawiamy zadanie osiągnięcia w przyszłej pięcioletce przeciętnych w skali krajowej plonów zbóż w wysokości 20 q z ha, zaś w takich rejonach, jak północny Kaukaz, Ukraina, Mołdawia, Białoruś, republiki nadbałtyckie i niektóre inne, realnym zadaniem będzie uzyskiwanie 35-40 i więcej kwintali zbóż z ha.

Mimo osiągniętego wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej, plany na pierwsze dwa lata pięcioletki nie zostały zrealizowane, zarówno jeśli chodzi o produkcję globalną, jak i o niektóre jej rodzaje. Niedobór produkcji, jaki powstał w pierwszym dwóch latach pięcioletki, należy uzupełnić, zapewnić bezwarunkowe wykonanie zadań wytyczonych przez XXV Zjazd KPZR. Istnieją tu temy dobre przesłanki. Głębokie zmiany jakie w ostatnich latach dokonywały się na wsi, magają dalszego usprawnienia mechanizmu ekonomicznego. Odnosi się to do problemów planowania, stymulowania, ułamiania rozrachunku gospo-

darczego, poprawy więzi między wszystkimi gałęziami wchodzącymi w kompleks rolnoprzemysłowy.

Udoskonalenie systemu cen skupu

Mówiąc o tym, co zrobiono dla udoskonalenia systemu cen skupu, L. Breżniew poinformował, że podjęto decyzję zwiększenia z dniem 1 stycznia 1979 roku, bez zmian cen detalicznych, cen skupu mleka, winy, karakułów, baraniny, ziemniaków, poszczególnych rodzajów warzyw w celu zapewnienia rentowności tej produkcji w kółchozach i sowchozach. Dodatkowe wypłaty dla gospodarstw z tytułu tej podwyżki wyniosła około 3,2 mld rubli rocznie.

Rada Ministrów ZSRR powinna kontynuować prace w celu doskonalenia systemu cen skupu. KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły decyzję o skróceniu terminu realizacji nakreślonych na XXV Zjeździe partii posunięć w dziedzinie poprawy zabezpieczenia emerytalnego kółchożników. Przewidziano, że z dniem 1 stycznia 1980 roku minimalny wymiar emerytury dla kółchożników wzrośnie o 40 procent. W następnej pięcioletce należy doprowadzić go do poziomu emerytury dla robotników i pracowników umysłowych.

Miedzygospodarkowa kooperacja i intensyfikacja produkcji w kółchozach i sowchozach stanowią najbardziej efektywną drogę zwiększenia produkcji artykułów rolnych — stwierdził dalej mówca. Niestety zdarza się, iż z zaleceń KC w tym względzie nie wyciąga się koniecznych wniosków, dopuszczając do zmniejszenia pogłowia bydła, a nawet likwidacji całych ferm. Główną sprawą przy rozwijaniu specjalizacji i koncentracji jest głęboka rozbudowa, podjęcie uzasadnione naukowo i znaczne efekty produkcyjne.

Powinniśmy aktywniej przedstawiać na praktyczne tory działalność w dziedzinie specjalizacji i koncentracji produkcji rolnej. Problemy międzygospodarkowej kooperacji nie powinny schodzić z porządku dziennego wiejskich organizacji partyjnych, rejonowych, obwodowych i republikańskich organów kierowniczych.

Pomyślna realizacja szerokiego programu dalszego rozwoju rolnictwa bezpośrednio wiąże się z organizacją inwestycji. Po marcowym 1965 r. Plenum KC KPZR niemało uczyniono w kierunku rozszerzenia i podniesienia na wyższy poziom budownictwa wiejskiego jako nowej gałęzi gospodarki narodowej. Stworzone zostały wy specjalizowane państwowe organizacje budowlane, połączone w resort budownictwa wiejskiego ZSRR. Rośnie potencjał działającego u nas systemu międzykółchozowych organizacji budowlanych.

Wciąż jednak budownictwo wiejskie pozostaje swego rodzaju wąskim gardłem. Pomimo podjętych środków, wciąż jeszcze słaba jest baza produkcyjna budownictwa w miejscowościach wiejskich. Kółchozy i sowchozy ponad jedną trzecią prac budowlanych przeprowadzają sposobem gospodarskim, co pod wieloma względami obniża jakość budownictwa, prowadzi do wydłużania terminów budowy i zwiększania jej kosztów.

Musimy dokonać bardziej zdecydowanego zwrotu w kierunku budownictwa na wsi i w kierunku poprawy warunków

ków kulturalnych i bytowych pracowników rolnictwa. Celowe wybyły polecenie Rady Ministrów ZSRR, by do początku 1979 r. opracowała konkretnie perspektywiczne posunięcia, zmierzające do poprawy całokształtu organizacji budownictwa produkcyjnego, mieszkaniowego, kulturalnego i socjalnego na wsi, zwiększając środki przeznaczone na te cele.

Budownictwo wiejskie powinno być nastawione z reguły na zapewnianie rodzinom oddzielnych, dobrze urządzonej domów z działkami przyzagrodowymi i zabudowaniami dla zwierząt gospodarskich, drobiu i osobistych środków transportu.

Nowemu etapowi walki o rozwój gospodarki rolnej powinny odpowiadać również wyższy poziom kierownictwa partyjnego i doskonalsze metody pracy wśród mas. Mamym wszelkie podstawy, aby liczyć na to, że organizacje partyjne należycie poradzą sobie z tymi zadaniami.

Autorytet naszej partii na wsi nieustannie rośnie i umacnia się. Za duży sukces partii, jej terenowych organizacji powinniśmy uznać fakt, że od czasu marcowego plenum KC siły partii na wsi znacznie wzrosły. Obecnie jest tu 5.800.000 komunistów, czyli o 1.200.000 więcej niż w 1965 r. 2.700.000 członków i kandydatów partii pracuje bezpośrednio w produkcji rolnej, głównie na najważniejszych odcinkach.

Rozwiązanie wielkich i złożonych zadań stawianych przez Komitet Centralny KPZR w dziedzinie rolnictwa pozwoliło podnieść dobrobyt narodu. Taki jest sens przedsięwzięcia przedstawionego plenum do rozpatrzenia. Aby osiągnąć wytyczony cel, potrzebne będą wytyżone wysiłki, energia i twórcza inicjatywa mas, całe bogactwo świadomości partii, wiedza i kunszt organizatorski jej kadr.



(P) W bieżącej pięcioletce w ZSRR dokonano się inwestycji, dzięki którym będzie można oddać pod uprawę 8,8 mln ha nawodnionych bądź osuszonych ziem, oraz 37,6 mln ha nawodnionych terenów pustynnych, półpustynnych i pastwisk górskich. Ogółem w tym okresie będzie trzecia produkcja rolnej będzie pochodzić ze zmeliorowanych gruntów. CAF — TASS

Cień piątej kolumny

(P) W Republice Federalnej Niemiec, kraju szczepionym z wolnością środków masowego przekazu, kampanie prasowe podobno nie istnieją. Jeżeli w krótkim odstępie czasu ukazują się w kilku pismach publikacje podobnej treści, jest to jedynie zbieg okoliczności. Jeśli we wszystkich publikacjach powtarzają się te same argumenty, świadczą to, podobno, tylko o zbieżności poglądów. A jeżeli wspólna jest również tendencja i wnioski? No cóż, nikt nie jest przecież doskonały.

A więc kampanii nie było. Była jedynie seria artykułów („Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Biliter-Bialaer Beskidenerbrief”, „Rheinischer Merkur”), w których nie zabrakło wzmianek o „piątej kolumnie”. W tym celu, jak twierdzą autorzy, służyć miałyby te same argumenty, świadczące o zbieżności poglądów. A jeżeli wspólna jest również tendencja i wnioski? No cóż, nikt nie jest przecież doskonały.

tu przez Polskę, trudno byłoby chyba wątpić, nawet największym sceptykom. A jednak... „Warszawa montuje piątą kolumnę” — alarmuje „Biliter-Bialaer Beskidenerbrief”. „Polacy zastawili sieci” — przestrzega „Rheinischer Merkur”. A dwa renomowane dzienniki zachodniemieckie, „Die Welt” i „Frankfurter Allgemeine Zeitung” potwierdzają te obawy całym swym autorytetem. Wszystko to zaś w związku z łączeniem rodzin, które jest — jak sugerują jedni, a drudzy mówią wprost — niezgodnym z duchem polskiej akcją dywersyjną skierowaną przeciwko Republice Federalnej.

Stylizacja tych enuncjacji prasowych przypomina powieści o szpiegowskiej z zakresu zimnej wojny: komunistyczny agent przedstawia się do Republiki Federalnej Niemiec, aby przedstawić tam swą „krecią robotę” (sformułowanie z jednego z artykułów). Ich ofiarą padają niemiecki i niemiecki dobrodźni Niemcy, którym do piero wywiad Republiki Federalnej otwiera oczy na groźne niebezpieczeństwo. Dalej scenariusz: nie jest jeszcze napisany. W tej atmosferze będzie to chyba: rozbić piątą kolumnę.

Stara to szkoła, oparta na doświadczeniach historycznych: wypróbowana recepta na propagandowy sukces. W RFN Polak, a w dodatku komunistą, to gotowy stereotyp wroga. Wystarczy umiejętnie zaapelować do starych, i nowych, uprzedzeń czytelnika, aby uzyskać

Pokoje wykorzystanie przestrzeni kosmicznej Obrady Komitetu ONZ

NOWY JORK (PAP). Korea-spondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: W kolejnym dniu obrad Komitetu ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej nad sprawami wykorzystania satelitów do bezpośrednich transmisji telewizyjnych, zdalnego badania Ziemi oraz zwolania konferencji ONZ w sprawie przestrzeni kosmicznej, zabrała głos delegatka polska, Krystyna Wiewiórowska.

Omówiła ona nowe problemy prawne wynikające z rozwoju działalności człowieka w dziedzinie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej, a m.in. problem bezpośredniego przekazywania programów telewizyjnych przy pomocy satelitów.

Stwierdziła ona, że ten ważny instrument postępu naukowego i kulturalnego nie powinien być używany dla celów sprzecznych z ogólnymi zasadami suwerenności narodowej i pokojowego współistnienia.

Dlatego, zdaniem delegacji polskiej, wielkie znaczenie ma ustalenie zasad regulujących wykorzystanie satelitów zgodne z pokojową współpracą narodów.

Również wykorzystanie techniki kosmicznej dla zdalnego badania Ziemi powinno być oparte na powszechnie uznawanych zasadach prawa międzynarodowego, a zwłaszcza na poszanowaniu suwerenności państw.

Dobrym przykładem współpracy w tej dziedzinie jest zawarta w maju br. w Moskwie konwencja krajów socjalistycznych w sprawie przekazywania i wykorzystania danych dotyczących badania Ziemi z przestrzeni kosmicznej. Do konwencji tej mogą przystępować wszystkie państwa. (P)

Tradycje i nowe perspektywy współpracy polsko-francuskiej

Drugi dzień wizyty w Paryżu ministra spraw zagranicznych PRL

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCYKA

Paryż, 4 lipca

(P) Wizyta w Pałacu Elizejskim była głównym akcentem drugiego dnia pobytu w Paryżu ministra Emila Wojtaszki. Można przy tej okazji stwierdzić, że podobne wizyty polskich mężów stanu u francuskiego prezydenta weszły niejako w tradycję. Sama przez się może być ona odczytana jako dowód rangi polsko-francuskich stosunków.

Chcemy tu zasygnalizować nowy dowód rozwijającej się współpracy w postaci inicjatywy powołania polsko-francuskiego klubu dziennikarskiego. Idea takiego klubu zrodziła się równolegle u dziennikarzy francuskich wyspecjalizowanych w tematyce polskiej oraz u korespondentów prasy polskiej we Francji i stawia ona sobie za cel lepsze i wszechstronne poznanie się między dwiema grupami, które pogłębiają znajomość obu krajów tak w dziedzinie politycznej i gospodarczej, jak i w dziedzinie kulturalnej oraz naukowej.

Minister Emil Wojtaszek z zadowoleniem powitał te inicjatywne przedstawienia i mu orzec grupie założycielską stwierdzając, że lepsze wzajemne poznanie się służy nie tylko pobudzeniu stosunków obustronnych ale także duchowi odrobinie. Prasa ma w tym dziele poważną rolę do spełnienia.

Innym świadectwem wszechstronności stosunków polsko-francuskich jest powołanie się do roku turystyka. W ubr. przyjechało do Francji ok. 50 tys. polskich turystów, a 87 tys. Francuzów odwiedziło Polskę. Stąd nowe zadania dla polskich konsulatów we Francji, które

w sezonie obciążone są problemami o wizy.

Nowy postep w tej dziedzinie wiąże się z rozbudową polskich placówek konsularnych. Do nowej siedziby przenosi się w śróde konsulat w Lyonie, a minister Emil Wojtaszek dokona tam jego otwarcia. Nowa siedziba będzie miała w przyszłym roku konsulat w Paryżu, który pozostawia stary budynek — po odpowiedniej adaptacji — na siedzibę nowo powołanego Instytutu Polskiego.

Do nowego budynku przeniesie się także konsulat w Lille, a przy tej okazji przy jednym z placów, któremu zostanie nadana nazwa związana z Polską, powstanie pomnik oddający cześć wysiłkom francuskiej Polonii w rozbudowie gospodarki Francji. Czynniki zaś pod adresem przedstawicieli Polski, Rada Regionalna tego regionu zaprosiła na swe posiedzenie, na którym była dyskutowana ta sprawa, ambasador PRL we Francji Tadeusz Olechowski.

„Nhan Dan” o polityce ChRL wobec Wietnamu

HANOI (PAP). Wietnamski dziennik „Nhan Dan” opublikował artykuł, w którym ukazuje politykę ChRL wobec Wietnamu w kwestii rzekomo „poszkodowanych emigrantów chińskich”.

Stosując taktykę wojny psychologicznej — pisze dziennik — władze ChRL spowodowały, że wiele osób narodowości chińskiej opuściło Wietnam i udało się do Chin. Opierając się na oszczerczych wymysłach, jakoby Wietnam prowadził politykę „napaści, terroru i prześladowań” wobec osób narodowości chińskiej, władze ChRL odrzuciły propozycję strony wietnamskiej w sprawie uregulowania drogi dla kwestii emigrantów chińskich oraz podjęły jednostronna decyzję wysłania do Wietnamu statków po emigrantów chińskich, jakoby „prześladowanych przez władze wietnamskie”.

Gdy strona wietnamska zezwoliła na przybycie statków chińskich, władze ChRL zastanowiły nowy wybieg — twierdząc, jakoby Wietnam „utrudniał” wyjazd osób narodowości chińskiej z SRW. Wynikałoby z tego, że Wietnam z jednej strony jakoby przepędza obywateli narodowości chińskiej, a z drugiej rzekomo nie zezwala im na opuszczenie SRW.

Zamiary strony chińskiej są oczywiste — pisze „Nhan Dan”. Nieprzypadkowo podczas ostatniego spotkania z przedstawicielem wydziału konsularnego MSZ SRW, przedstawiciel ambasady ChRL w Wietnamie uchylał się od odpowiedzi na szereg pytań postawionych przez stronę wietnamską. Cele władz ChRL są niesłuszne i zmierzają do odwiekania rozwiązania tej kwestii. W rzeczywistości strona chińska nie chce przyjąć osób narodowości chińskiej mieszkających w Wietnamie, lecz stara się wykorzystać tę kwestię jako narzędzie polityczne. (P)

Wizyta na świecie

● Z wizytą roczną przebywała w ZSRR delegacja Polskiej Akademii Nauk PAN. Prof. Witold Nowak i sekretarzem naukowym PAN — prof. Janem Kaczmarskim. W czasie rozmów w Prezydium Akademii Nauk ZSRR z udziałem prezesa prof. Anatolija Aleksandrowa omawiano zagadnienia dalszego pogłębiania i intensyfikacji współpracy między obu instytucjami. Podkreślano, iż współpraca ta osiągnęła nowy, wyższy jakościowo poziom czego przykładem stał się lot w Kosmos pierwszego Polaka w ramach realizacji międzynarodowego programu „Interkosmos”.

● W ramach międzynarodowej współpracy naukowej, w tym w dziedzinie badań i eksperymentów przeprowadzanych na stacji orbitalnej „Salut-1” zaprogramowane i przygotowane przez naukowców polski.

● Członkowie delegacji PAN obserwowali w Centrum Kierowania Lotami Kosmicznymi pod Moskwą start radziecko-polskiej załogi statku kosmicznego „Sojuz 30” z P. Klimukiem i M. Hermaszewskim na pokładzie. Zapoznano się także z działalnością wielu instytucji naukowych AN ZSRR w Moskwie i Alma-Ata, gdzie przeprowadzono również rozmowy w Prezydium AN Kazachskiej SSR.

● Ekspozycja polska jest jedną z największych na otwartej w Moskwie II międzynarodowej wystawie specjalistycznej wyposażenia i urządzeń technicznych dla przemysłu spożywczego oraz obojętów handlowych i gastronomicznych „Inprodiogmasz-78”. Na wystawie pod hasłem „Wzrost i zdrowie w walce” oprócz tego odheda się pokazy filmów, koncertów i wystaw. (PAP)

J.R.

Polsko-brazylijskie rozmowy gospodarcze

(P) W Warszawie zakończyły się 4 dni polsko-brazylijskich rozmów gospodarczych. W podsumowaniu protokołu obie strony uzgodniły i omówiły wiele przedsięwzięć zmierzających do zwiększenia i zróżnicowania wzajemnych dostaw towarowych w przyszłości.

Omawiano m.in. możliwości dostaw z Polski do Brazylii wyposażenia okrętowego, urządzeń dla kolei i kopalni, fabryk kwasu siarkowego i betonów komórkowych oraz płyt włóknowych i ogniotrwałych, urządzeń energetycznych, wyposażenia laboratoryjnego i instrumentów naukowych. Omówiono także zagadnienia współpracy w dziedzinie przetwórstwa metali. Strona brazylijska wyraziła zainteresowanie dostawami do Polski stali, węgla i wyposażenia okrętowego, narzędzi, elektrycznego sprzętu gospodarskiego, artykułów spożywczych, papieru, butów i wyrobów stalowych.

Przedyskutowano sprawę kontynuowania wspólnych badań geologicznych w Kolumbii, służących rozwojowi kopalnictwa węgla w tym kraju, a także udziału Polski w rozwoju kopalnictwa węgla w Brazylii. Postanowiono opracować odpowiednie porozumienie o współpracy technicznej między obu krajami w tej dziedzinie. Umówiono także zawarcie długoterminowych porozumień obejmujących wzajemne dostawy niektórych towarów, szczególnie ważnych w obszarach polsko-brazylijskich.

Postanowiono ponadto zbadać możliwości nawiązania kooperacji między przemysłami okrętowymi obu krajów. Powołano w tym celu grupę ekspertów. Strona polska potwierdziła zainteresowanie współpracą z Brazylią w dziedzinie rybołówstwa.

Rozmowy prowadził minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski oraz minister przemysłu i handlu Brazylii Angelo Calmon de Sa, którzy podpisali końcowy protokół. Równocześnie podpisano 4 porozumienia: porozumienie między Bankiem Handlowym w Warszawie i Banco Central do Brasil obejmujące ułatwienie kredytowe dla Polski, porozumienie między PHZ „Kopex” i brazylijskim przedsiębiorstwem Siderbrasa regulujące problemy współpracy w dziedzinie geologicznej. Podpisano ponadto porozumienia o wzajemnych dostawach niektórych towarów między polskimi i brazylijskimi przedsiębiorstwami handlowymi oraz o współpracy między PIH z Brazylii a brazylijską narodową konfederacją przemysłową (PAP)

Przed szczytem Zachodu w Bremie Pesymistyczne prognozy gospodarcze Nadal wysokie wskaźniki inflacji

LONDYN (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz, pisze: Na krótko przed spotkaniem przywódców największych krajów kapitalistycznych, które odbędzie się w Bonn, sytuacja gospodarcza czołowych państw Europy zachodniej jest nadal daleka od zadowalającej.

Analiza podstawowych wskaźników gospodarczych skłania ekspertów do stawiania pesymistycznych prognoz dotyczących możliwości przełamania długotrwałej recesji gospodarczej.

Dodatek „Europa” publikowany co miesiąc przez brytyjski „The Times”, francuski „Le Monde”, włoski „La Stampa” i zachodniemiecki „Die Welt”, zamieszcza artykuł poświęcony sytuacji gospodarczej czterech największych krajów zachodniej Europy. Artykuł stwierdza, iż mimo wystąpienia pewnych objawów złagodzenia recesji na przełomie ubr. i bieżącego roku, nie ma nadal perspektyw osiągnięcia prawdziwej odnowy gospodarczej.

Informacje napływające z poszczególnych krajów, dowodzą, iż nawet gospodarka RFN, uważana do niedawna za najlepiej funkcjonującą we Wschodnim Rynku, przeżywa okres trudności. W pierwszym kwartale br. zachodniemiecki dochód narodowy pozostał na niezmienionym poziomie w stosunku do końca ubr., a globalna produkcja przemysłowa spadła o 2 proc.

Wielka Brytania, w której na początku roku żywność nadzieje, iż kryzys gospodarczy został przełamany, nadal tkwi w ekonomicznej stagnacji. Wszystkie wskaźniki na to, że oficjalnie założony akromny wskaźnik wzrostu gospodarczego 3,5 proc. w 1978 r. nie zostanie wykonany. Prognozy

krajowego instytutu badań ekonomicznych i społecznych mówią o osiągnięciu 2,5-procentowego wskaźnika wzrostu w br. i spadku tempa przyrostu dochodu narodowego o 1,9 proc. w przyszłym roku.

Skale trudności ekonomicznych Zachodniej Europy najlepiej ilustrują przykłady utrzymywania się wysokiego bezrobocia i inflacji. Bez pracy znajduje się obecnie 4,4 proc. zał. trudniących w RFN, 5,8 proc. w W. Brytanii, ponad 7 proc. we Włoszech i 5,7 proc. we Francji.

Sredni wskaźnik inflacji dla Francji, RFN, W. Brytanii i Włoch wzrósł w pierwszym kwartale br. z 8,9 do 9,4 proc. Najwyższą inflację mają w tej chwili Francja i Włochy — po 12 proc. i W. Brytania — ok. 10 proc.

Szczyt gospodarczy Zachodu w Bonn, który będzie poprzedzony spotkaniem na szczycie przywódców krajów EWG w Bremie w najbliższy czwartek i piątek, ma, jak ocenia się w Londynie, niewielkie szanse znalezienia radykalnych i skutecznych środków przełamania recesji.

Promem Świnoujście — Ystad Pierwszy milion przez Bałtyk

(P) Przewiezienie promem kolejowym na linii Świnoujście — Ystad milionowej tony towarów w wagonach stało się wydarzeniem, które zainteresowało nie tylko partnerów szwedzkich i polskich, ale również kontrahentów z wielu krajów korzystających z tej najdogodniejszej trasy przesyłania ładunków ze Skandynawii na południe Europy a także na bardziej odległe trasy Wschodu. Nic więc dziwnego, że w uroczystym spotkaniu z tej okazji ministrów transportu Polski i Szwecji wzięły udział także delegacje reprezentujące koleje a także firmy spedycyjno-przewoźne kilkunastu krajów.

Milion ton towarów może się wydać wielkością niewielką, zwłaszcza, że trzeba było czekać nań prawie 4 lata. Przecież w ciągu dnia PKP przewozi znacznie więcej. Ale milion ton ładunków przewiezionych promem — to poważne osiągnięcie, które udowodnia jak bardzo ta inicjatywa promowa wychodzi naprzeciw potrzebom tendencjom i potrzebom naszego kontynentu.

Pierwszy milion to dużo jeśli brać pod uwagę tak charakterystyczne dla każdej nowej drogi przewozu trudności, zwłaszcza że otwarcie tej linii polsko-szwedzkiej przypadło w okresie recesji gospodarczej w krajach kapitalistycznych.

Czterdzienni okres eksploatacji dowiódł, że linia promowa przynosi duże korzyści. Nam i part-

nerom. Polska nie musi wydawać dewiz za przewóz napływających do naszego kraju bądź wysyłanych do Szwecji drogą morską wagonów. Musieliśmy przedtem korzystać z usług innych krajów ponosząc znaczne koszty. Linia Świnoujście — Ystad usprawniła transport towarów w polsko-szwedzkim obrocie handlowym a także w obrocie między krajami skandynawskimi a innymi państwami. Znamienne, że kolejowe przewozy tranzytowe przez Bałtyk w roku ubiegłym wzrosły dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1975.

Rozwojowi tranzytu sprzyja fakt, że jest to najkrótsze i wszechstronnie dogodnie połączenie w wielu relacjach ze Skandynawii do krajów Europy środkowej, i południowo-wschodniej, bliskiego Wschodu a przez polsko-radzieckie przejście graniczne w Brześciu także do ZSRR i państw Dalekiego Wschodu. Obecnie coraz bardziej istotne znaczenie ma powiązanie Świnoujścia z kolejami zainteresowanych krajów szybkiemi pociągami towarowymi przez terytorium Polski. Dlatego też rozszerzył się znacznie krąg spodziewanych, gdyż przesyła się ładunki między Skandynawią, Austrią, Węgrami, Rumunią, Jugosławią, a także ZSRR, Iranem, Afganistanem i Japonią. Połączeniem tym zainteresowani są Włosi, Grecy i przewoźnicy z Turcji.

Od uruchomienia tego połączenia do pierwszego miliona ton czekać trzeba było 4 lata. W tym roku przewiezie się ok. pół miliona.

Jest to więc nawiązanie do dawnych tradycji komunikacji promowej zainicjowanej przez kolejarzy w pierwszych latach po wojnie. Obecnie zaś — jak podkreślali partnerzy polscy i szwedzcy a także przedstawiciele innych krajów — eksploatacja tej linii jest dobrym przykładem jak w praktyce realizuje się zasady współpracy krajów o różnych systemach, jak korzystne przedsięwzięcia służą nie tylko partnerom danego regionu, ale również wychodzą naprzeciw szerszym potrzebom współdziałania międzynarodowego.

Po to jednak, by tego typu przedsięwzięcia przynosiły pełne korzyści, trzeba pielegnować inicjatywę, wspierać ją wysiłkiem technicznym i organizacyjnym, aby można było to międzynarodowe zainteresowanie polską linią promową jak najpełniej zdyktować w praktyce. (Ch)

Rocznicowe refleksje

(P) Rok to niewiele, nawet u dzieciak tak młodego państwa jak Pakistan. Dla wielu Pakistanczyków był to jednak wystarczający okres, by poznać jak złudzeń i resztek nadziei jakie wiano w lipcu ub. roku z zamachem stanu i przejęciem władzy przez generała Ziaulha Haq. Zamach, który — zgodnie z obietnicami wojskowymi — zapoczątkował proces politycznego i gospodarczego odrodzenia kraju, niczego w gruncie rzeczy nie rozwiązał. Nie brak wręcz opinii, że w ciągu minionego roku jeszcze bardziej uzmocniły się niepokoje i napięcia wewnętrzne.

Mimo pozorów spokoju, pełnego uroczystości kontrowersji politycznych i prób uporządkowania się z narastającymi kłopotami gospodarczymi przyszość Pakistanu pozostaje pełnym wątpliwości znakiem zapytania. Śledząc kolejne poczynania władz wojskowych można odnieść wrażenie, iż starają się oni jeśli nie utrwalic to co najmniej przedłużać stan pewnej tymczasowości politycznej; znaleźć uzasadnienie swej jednoznacznej w końcu dyktatury.

Przy tym trudno dziś orzec ile w tej grze na wycofanie świadomej taktyki dyplomatycznej, czy wykalikowanego ryzyka, ile zaś obawy przed nastrojami społeczeństwa i losem skazanego na śmierć przez premiera, Zulfikara Ali Bhutto. Ciężko nieprzeciętnego, choć wzbudzającego różne oceny i kontrowersje polityki, ciąży — mimo wyraźnych zaprzeczeń — nad rządami generała Ziaulha Haq. 9 sędziów debatujących w Sądzie Najwyższym w Rawalpindi nad losami apelacji Bhutto zdecydować może nie tylko o losie oskarżonego ale i przyszłości Pakistanu.

Gorycz, niepokój i niepewność — te odczucia najlepiej chyba oddają nastroje Pakistanu w pierwszą rocznicę wojskowego zamachu stanu. Przedłużający się stan wyjątkowy, umocnienie władzy wojska, znaczne ograniczenie swobód demokratycznych i ciągłe odsuwanie w nieokreśloną przyszłość daty wyborów — doprawdy nie tego oczekiwano od Ziaulha Haq i jego kolegów-generałów, gdy 5 lipca 1977 r. przejmowali władzę w Pakistanie.

FRANCISZEK NIETZ

Do Redaktora „Zycia”

Tłumacze „Króla Obojga Sycylii”

(P) Z dużą przyjemnością przeczytałem w 116 numerze „Zycia” z 22 czerwca notatkę o wydaniu nowego tomu z serii „Książki z zagranicy” — „Król Obojga Sycylii” wydanej przez wyd. Albin Michel otrzymała dotychczas nagrodę de Segur i na najlepszą powieść zagraniczną przełożoną na język francuski. Jest to ponoć jedna z ważniejszych nagród literackich we Francji.

Pan L. Lemeek Kołodziejczyk jednak, nie przesłał mi woli chęci, ale raczej przez nieuwagę nie podał, że powieść tę przetłumaczył na język francuski Krzysztof Andrzej Jeżewski i Francois Xavier Jaurand. Jest to pewna wielka ich zasługa, że tę powieść wprowadzili na rynek francuski i że przełożyli ją tak doskonale (wspominał o tym w wywiadach udzielonych „Trybunie Ludu” i „Polskiemu Radu” Andrzej Kuśniewicz) i nie należy o tym zapominać.

A że w wielu przypadkach,

(w recenzjach i różnych notkach) pomija się stałe u nas, jak zauważyłem, nazwiska tłumaczy, absolutnie nie bacząc na to, że jest to praca bardzo trudna i bardzo twórcza, pozwalał sobie skierować na pańskie ręce ten list dla uzupełnienia listy redanej przez pana Kołodziejczyka.

KRZYSZTOF LIPKA

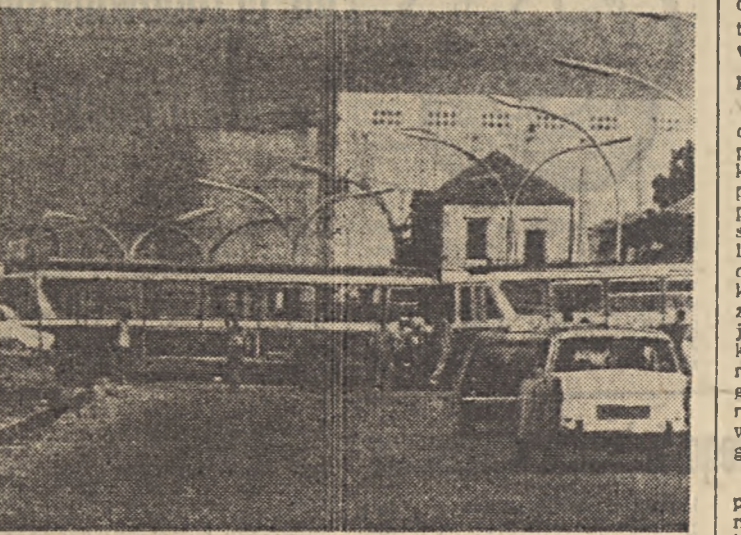
Warszawa

Zakończył się

25 Newport Jazz Festival

NOWY JORK (PAP). W niedzielę seria gratisowych koncertów jazzowych zakończył się na Manhattanie jubileuszowy, 25 Newport Jazz Festival.

Na trzech estradach ustawionych na historycznej dla jazzu 52 Ulicy przez pięć godzin prezentowali się liczni soliści, zespoły i orkiestry oklaskiwane owacyjnie przez tysiące słuchaczy. (A)



(P) W Bejrucie doszło do wznowienia walk między oddziałami syryjskimi wchodzącymi w skład arabskiego korpusu bezpieczeństwa, a oddziałami prawicy libańskiej, którzy — na zdjęciu — użyli miejskich autobusów do blokady niektórych ulic. CAF — Photofax

Radziecko-polska załoga w Kosmosie Radziecko-polska załoga w Kosmosie

Jak lądują statki „Sojuz”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) oddalanie obu obiektów powodują niewielkie impulsy silniczków systemu orientacji umieszczonych w członie aparatury.

W skład systemu orientacji wchodzi 14 silników o ciągu 130 N i 8 silników o ciągu 15 N. Pracują one na ciekłych materiałach pędnych — hydrazynie (paliwo) i czterotlenku azotu (utleniacz). Materiały te charakteryzują się samozapłonem. Nie trzeba więc stosować układu zapalniczego. Silnik rakietowy zaczyna działać w chwili wtrysku paliwa i utleniacza do komory spalania. Na przedostatnim okręgu Ziemi kosmonaut orientują statki tak, by dysze silników hamujących były zwrócone do kładnie w kierunku lotu i włączają układ automatycznej stabilizacji położenia. Dwa główne silniki hamujące, podstawowy i zapasowy, pracują na tych samych materiałach pędnych co silniczki systemu orientacji i mają ciąg po około 4 kN.

Moment włączenia silników hamujących i czas ich działania wymagany do lądowania w wyznaczonym rejonie, obliczony w Centrum Kierowania Lotem pod Moskwą zostaje przekazywany drogą radiową na statek i wprowadzony do pokładowego urządzenia czasowego programującego. Od tej chwili kosmonauta może ograniczyć się do nadzorowania sprawności działania układów automatycznych.

Hamowanie rozpoczyna się, gdy statek przeleci nad Zatoką Gwinejską i znajdzie się kilka tys. km od terytorium ZSRR. Silniki pracują około 2,5 min. i zmniejszą prędkość Sojuza o 100 m/s, aż do około 7,1 km/s. Statek przechodzi więc na nowy nielotowy tor przelazający głównie w atmosferze ziemskiej. Po polowy 10 min. na wys. 150 km niewielkie ładunki wybuchowe odłączają od ładownika człon orbitalny i niepotrzebny już przedział aparatury. Oba one opadają w atmosferę.

Od chwili oddzielenia się ładownika rozpoczyna pracę system kierowania powrotem przez atmosferę. Dzięki odpowiedniemu wyważeniu ładownika, polecającemu na przesunięcie środka ciężkości poza oś symetrii kadłuba, os ta jest nachylona pod pewnym kątem do kierunku lotu i gazy atmosferyczne opływają ładownik niemiesznie. Poza siłę oporu czołowego, skierowaną przeciwnie do kierunku lotu i działającą hamująco, pojawia się siła działająca w płaszczy-

nie prostopadłej do kierunku lotu. Można ją rozłożyć na dwie składowe: zawartą w płaszczyźnie pionowej siłę nośną i uśytnowaną poziomo siłę oporu bocznego.

Siła nośna zależy od zwrotu przeciwdziałania schodzeniu członu ładującego w gęste warstwy atmosfery, lub jej przyspieszenia. Siła oporu bocznego powoduje odchylenie toru lotu w prawo lub w lewo. Obracanie kadłuba wokół osi symetrii można zmieniać wzajemnym stosunkiem siły nośnej i siły oporu bocznego. Obrót taki umożliwia niewielkie silniczki rakietowe; 6 z nich znajduje się u podstawy ładownika, a 2 — w 2/3 wysokości kadłuba.

Wykorzystując siłę nośną można zmniejszyć, w porównaniu z balistycznym wiołem w atmosferze, przeciążenia, jakie towarzyszą powrotowi z orbity do 3-4 g, obniżyć temperaturę panującą w słotczonym przed statkiem w postaci fali uderzeniowej osrodka gazowym, zastosować cieplejsze i lżejsze osłony cieplne chroniące kadłub przed zniszczeniem, a także zwiększyć precyzję lądowania.

Hamujące działanie atmosfery daje znać o sobie na wysokości 100 km. Pojawia się opóźnienie o wartości 0,04 g. Na pulpicie zapala się sygnalizator na napis „atmosfera”, a kadłub otacza ognisty obłok plazmy, czyli silnie jonizowanego gazu. Na kilkanaście minut zostaje przetrwana łączność radiowa z ładownikiem. Kilka-kilometrów od miejsca lądowania, na wysokości kilkuset km prędkość kadłuba i temperatura gazów wokół statku zmniejsza się na tyle, że łączność może być wznowiona. Na nadlatujący poład czeka zespół samolotów i śmigłowców oraz ekipy naziemne.

Zwykle obserwują one bezpośrednią ostatnią fazę powrotu. Na wys. około 9 km otwierają się spadochron hamujący i włącza się pokładowa radiolokarna. Po krótkotrwałym stabilizowaniu obniżaniu się ze spadochronem hamującym uruchomiony zostaje spadochron główny o średnicy blisko 35 m. Są dwa takie spadochrony, podstawowy i zapasowy, awaryjny. Odrzucona zostaje chroniona wcześniej dno kadłuba o słona termiczna. Zmniejsza to masę ładownika, który na wysokości 2 km ma prędkość pionową 7-9 m/s.

Na wys. 2 m uruchamiane są silniczki rakietowe na stałe materiały pędne (4 wiązki po 20 dyszek) zapewniające miękkie lądowanie z prędkością pionową 1 m/s. Dodatkowo wstrząs

związany z lądowaniem łagodzi amortyzatory, na których zawieszono fotele kosmonautów. Od chwili uruchomienia silnika hamującego do momentu zetknięcia ładownika z gruntem upływa około 40 min.

JERZY WIERZBOWSKI

Kosmos i psychologia

(P) Jednym z eksperymentów naukowych na okoloziemskiej orbicie z udziałem pierwszego polskiego kosmonauty, jest eksperyment o nazwie „Test”. Polega on na psychologiczno-medycznych badaniach mających na celu ocenę wpływu różnych czynników lotu kosmicznego na samopoczucie i sprawność załogi podczas długotrwałego przebywania w przestrzeni kosmicznej. Uzyskiwane dotychczas informacje o psychologicznych aspektach adaptacji załogi do warunków lotu kosmicznego — operujące się głównie na sprawozdaniach kosmonautów po zakończeniu lotu — obarczone były dużym błędem. Dlatego też powstała potrzeba opracowania ujednoliconych metod, umożliwiających uzyskiwanie jednoznacznych informacji dotyczących psychologicznych aspektów życia i działania człowieka w specyficznych warunkach długotrwałego lotu.

W Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie opracowano — we współpracy z radzieckimi specjalistami — dziennik pokładowy dla kosmonautów. Dziennik ten jest rodzajem kwestionariusza-testu, przy wypełnianiu którego kos-

Z Kosmosu dobiega język polski

Od stałego korespondenta LESZKA WYRZYCZA

Praga, 4 lipca

(P) „Salut-6” jest bezspornie stacją, która dostanie się na pierwsze miejsce w dziejach kosmonautyki.

Przez 4 dni, które jeszcze zyskała (albowiem liczy się na pobyt w niej jeszcze jednej załogi międzynarodowej i nowy rekord przebywania w kosmosie) są podstawą poznania przestrzeni kosmicznej na tak rozległej bazie, która umożliwiła uczestnictwo w tym procesie szeregu pracowników naukowych z wielu krajów — pisze we wtorkowym komentarzu tytułowanym „Z kosmosu dobiega język polski” — „Svobodno Slovo”. Dziennik stwierdza dalej, że jest zastępą programu „Interkosmos”. Związku Radzieckiego i braterskiej współpracy krajów socjalistycznych, że uczynione były pierwsze kroki w kierunku kosmicznej naszej cywilizacji.

Czechosłowacka prasa codziennie informuje o przebiegu eksperymentów naukowych i zajęciach kosmonautów na pokładzie „Saluta-6”. W telewizji obok komentarzów naukowych poszczególne etapy prac komentują również — pierwszy czechosłowacki kosmonauta major Włodzimierz Remek i jego dubler major S. Olczak.

Lot i praca w kosmosie nowej międzynarodowej załogi budzi nadal zrozumiałe i szerokie zainteresowanie w kołach naukowych czechosłowackich. Dyrektor Instytutu Eksperymentalnej Endokrynologii Słowackiej Akademii Nauk, dr Ladislav Macho powiedział korespondentowi „Zycia”: „Wręcz wszystkim — krótko i — długotrwałe — lotach kosmicznych, pozwalając na stałe powiększanie komfortu życia i pracy kosmicznych załóg i ułatwiając ocenę efektywności rytmy ich pracy i odpoczynku. Warto też przypomnieć, że współpraca psychologicznych przyczynia się m.in. do zastosowania odmiennych kolorów dla rozróżnienia w stacji orbitalnej „Salut-6”, „podłogi” i „sufitu”. Przy braku ciążenia takie wyróżnienie kierunku pionowego w kabine o kształcie się bardzo ważne dla orientacji przestrzennej załogi. Psycholodzy podpowiedzieli, że celowość załadowania „centrum rozrywki”, w skład którego wchodzi m. in. wideo-magnetofon. Eksperyment „Test” pozwoli zapewne na dalsze korzystne innowacje w pojazdach kosmicznych, pozwalające na optymalne ich dostosowanie do psychologicznych możliwości człowieka. (PAP)

W rejonie Arkadyku przed lądowaniem „Sojuza-30”

MOSKWA (PAP). Specjalny wysłannik PAP red. Mariusz Kukliński informuje: Do Arkadyku, w którego okolicy oczekiwane jest lądowanie 5 km. międzynarodowej załogi statku „Sojuz-30” — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego przybyła we wtorek grupa dziennikarzy polskich i radzieckich.

W promieniu kilkuset kilometrów od Arkadyku rozciąga się bezkresna równina — step turgajski. Na nim właśnie, w północnej części Kazachstanu, wydługuje kosmiczna załoga „Sojuza-30”. (P)

Poznajemy Kosmos

Czytelnicy pytają — redakcja odpowiada

250-205

(P) Zainteresowanie Czytelników problematyką kosmiczną nie słabnie. Oto kolejna część pytań i odpowiedzi.

— Ile lat miał najstarszy kosmonauta, a ile najmłodszy?

— Najstarszym był Donald Kent Slayton, który miał 51 lat i 145 dni, gdy lądował w lipcu 1975 roku po locie „Sojuz-Apollo”, a najmłodszym był płk Herman Stepanowicz Titow, który miał 25 lat i 329 dni, kiedy startował 6 sierpnia 1961 roku w „Wostoku 2”.

— Czy na wysokości 300 kilometrów jest jeszcze rozróżniona atmosfera czy już Kosmos?

— Nie ma wyraźnej granicy pomiędzy atmosferą a Kosmosem. Przejście między nimi jest płynne. Umownie przyjmuje się jednak, że przestrzeń kosmiczną zaczyna się powyżej 300 km, a więc tam gdzie jest jeszcze jonosfera. Trzeba przy tym podkreślić, że ilość atmosfery znajdującej się powyżej tej wysokości stanowi ułamek procenta, 99 procent atmosfery zawarta jest bowiem w otocze 15 kilometrów wokół Ziemi, w troposferze.

Satelity mogą latać poniżej 150 kilometrów, tylko że wówczas na skutek bardzo dużego tarcia z atmosferą szybko obniżają swoje orbity. Na wysokości 300 kilometrów również jeszcze występuje tarcie, jest ono jednak dużo mniejsze. Mimo to jednak satelity, które krążą na tej wysokości, też co jakiś czas muszą mieć podwyższane orbity.

— Kiedy po raz pierwszy wykonano w Kosmosie eksperyment na organizmach żywych?

— Tuż po wystrojeniu pierwszego satelity, w 1957 roku. Początkowo wysłano w Kosmos małe zwierzęta: szczury, myszy, później psy. Te badania, prowadzone bardzo intensywnie, pozwoliły wkrótce na wysłanie pierwszego człowieka w Kosmos.

— Co to jest „Intersputnik”?

— Organizacja „Intersputnik” została powołana w celu umożliwienia międzynarodowej łączności telefonicznej i telegraficznej oraz wymiany programów radiowych i telewizyjnych między krajami członkowskimi tej organizacji za pośrednictwem satelitów telekomunikacyjnych.

— Jak jest największy radioteleskop?

— Wśród radioteleskopów pracujących w systemie interferometrycznym największy jest radziecki RATAN-600, zbudowany w 1976 roku. Ma on średnicę 600 metrów i składa się z 895 anten. Tęgo rodzaju urządzenie charakteryzuje wysoka rozdzielczość i czułość. Już podczas pierwszych obserwacji udało się wykryć dzięki niemu promieniowanie radiowe pochodzące od trzech satelitów planet Jowisz.

— Czy możliwe byłoby uratowanie kosmonauty, który po wyjściu ze statku w przestrzeń kosmiczną straciłby z nim łączność?

— Teoretycznie czasami byłoby możliwe. Jeśli np. kosmonauta po odłączeniu się od statku poruszałby się w płaszczyźnie prostopadłej do płaszczyzny orbity statku, to można byłoby go złapać jeszcze po połowie okresu obiegu stacji kosmicznej. Ponadto możliwość uratowania go istniałaby również, gdyby kosmonauta poruszał się w kierunku radialnym w płaszczyźnie orbity statku — po jednym okrążeniu.

— Czy możliwe będzie w przyszłości zakładanie szpitali na orbicie?

— Specjaliści przypuszczają, że będzie to możliwe. Ale trudno na razie coś konkretnie na ten temat powiedzieć. Są bowiem czynniki, które w stanie nieważkości oddziałują ustrój, a zaraz pojawiają się inne, które go obciążają. Np. można utratć pracę serca, bowiem tam, gdzie nie ma ciążenia, warunki jego pracy są znacznie lepsze. Z kolei jednak chory musi wrócić na Ziemię do warunków powolnego ciążenia, od których się odzwyczaił.

Oprac.

KRYSZYNA LUBELSKA

JOANNA ZIMAKOWSKA

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

25 lat pokojowej służby żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego

Wypowiedź generała broni Floriana Siwickiego — wiceministra ON

(P) W lipcu br. mija 25 lat od chwili gdy przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego przystąpili do pełnienia misji pokojowych za granicą w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei; następnie ta zaszczytna misja kontynuowana była w międzynarodowych komisjach kontrolnych w Indochinach a obecnie wykonywana jest na Bliskim Wschodzie.

W minionym ćwierćwieczu — stwierdził szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister ON gen. broni Florian Siwicki w wypowiedzi dla PAP — Polska uczestniczyła niejednokrotnie w misjach mających na celu przywrócenie lub utrzymanie pokoju w zapalnych regionach świata. Od 1933 r. nasi żołnierze nieprzerwanie pracują w Międzynarodowej Komisji Nadzorczej w Korei. Od 1954 do 1975 r. uczestniczyli oni w międzynarodowych komisjach nadzorczych w Indochinach, a obecnie w Indochinach a obecnie wykonywana jest na Bliskim Wschodzie.

W październiku — rozruch

Przyspieszenie budowy „pięćsetki” w Kozłowie

(P) Na budowie pierwszej w naszym kraju bloku energetycznego o mocy 500 megawatów roboty weszły w decydującą fazę. Załoga tej wielkiej budowy postanowiła przez trzy miesiące — lipiec, sierpień i wrzesień — pracować po 12 godzin dziennie. W październiku br. powinno nastąpić pierwsze „zakręcenie” turbiny, a do grudnia br. nowy, prototypowy blok mocy 900 MW elektryczny „Kozłowiec” ma dać krajowej sieci energetycznej 1/5 planowanego w całym kraju przyrostu dostaw energii elektrycznej.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy nastąpił poważny postęp w realizacji inwestycji. Zaawansowane są prace izolacyjne instalacji kotła montażu tasmociągów i młynów węglowych, jak również — instalacje wodne. Jedną z potężnych pomp tłoczących wodę z Wisły jest już gotowa, druga będzie ukończona w ciągu najbliższych 6 tygodni.

Ogólnopolska inauguracja akcji „Lato-78”

(P) W Podgajach woj. śląskie odbyła się 4. ogólnopolska inauguracja tegorocznej akcji letniej wypoczynku dzieci i młodzieży.

I sekretarz KW PZPR w Pile — Alfred Kowalski — wczoraj chwycił w ręce sztandar organizacyjny, który naczelnik ZHP Jerzy Wojciechowski udekorował krzyżem. „Za zasługi dla ZHP” — Harcerze złożyli uroczyste ślubowanie. W przemówieniu inauguracyjnym tegoroczna akcja „Lato-78” minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuźniak podkreślił, iż istotnym jest nurtem będzie łączenie wypoczynku z działalnością ideowo-wychowawczą, przygotowanie młodzieży do dalszej samodzielnej nauki i pracy na rzecz środowiska. (PAP)

Opłaty za korzystanie z anten zbiorczych

(P) „Las” anten telewizyjnych na dachach przestał być synonimem nowoczesności i ilustracją powszechności telewizji, lecz stał się zjawiskiem z wielu względów niekorzystnym. Dlatego w nowo budowanych osiedlach w mieszkaniach znajdujących się gniazda, pozwalające na podłączenie odbiorników telewizyjnych i radiowych do anten zbiorczych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 21 czerwca br. nałożyło na jednostki zarządzające budynkami obowiązek obłożenia o funkcjonowanie anten zbiorczych. Odbiorcy natomiast od 1 lipca br. obowiązani są uiszczać opłaty za korzystanie z anten w zryczałtowanej wysokości 15 zł miesięcznie (płatne z ręki). Z obowiązku ponoszenia opłat mogą być zwolnione w całości lub w części osoby utrzymujące się z renty, emerytury, alimentów lub zasiłków opieki społecznej. O zwolnieniu z obowiązku opłat decyduje dyrektor (kierownik) jednostki zarządzającej budynkiem. (PAP)

Lokalne burze

Woda w Bałtyku chłodna

Informacja własna

(P) Polska w dalszym ciągu znajduje się pod wpływem zachodu napływającej masy wilgotnego powietrza. Na południowym zachodzie wystąpiły we wtorek opady cięgie, a na pozostałym obszarze — przelotne deszcze i burze. W południe termometry wskazywały: od 15 st. w Kłodzku i 17 st. w Kolo-brzeżu do 26 st. w Nowym Sa-czu. W Warszawie było 24 st. Ciepło wleło w góry: na Kas-prowym Wierchu termometry wskazywały 9 st., a na Śnieżce 8 st.

We wtorek temperatura wody w Bałtyku wynosiła: na Helu i w Gdyni 15 st., w Szwedzku, Kołobrzegu i w Uście 16 st. W Toruniu 20 st.

Najbardziej ciepły sprzyjający zapowiadają zachmurzenie duże z rozproszonymi. Otręsimi opadów i lokalne burze. Temperatura w ciągu dnia od 16 do 22 st. (Jat.)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

Na zaproszenie KC PZPR 4. bm. przybył do Warszawy członek prezydium, sekretarz KC KPCh Vasil Blak. Towarzysz w zastępstwie kierownika Wydziału Polityki Międzynarodowej KC KPCh Michał Stefanik.

Na lotnisku Okęcie gościł czechosłowackich witali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babuch, sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego Komitetu centralnego Partii Lucjan Płatkowski.

Obecny był ambasador CSRS w Warszawie Jindrich Rehorczek. (PAP)

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

(P) Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra górnictwa powołał mgr. inż. Jerzego Malara na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Górnictwa.

Jerzy Malara urodził się w 1928 r. w Sosnowcu, w rodzinie inżynierskiej. Ukończył wyższe studia na Wydziale Górniczym AGH w Krakowie. W 1953 r. rozpoczął pracę w Głównym Instytucie Górnictwa w dziale eksploatacji podziemnej. Od 1953 r. pracował w kopalni „Jawisz”, gdzie kolejno awansował na coraz wyższe stanowiska kierownicze. W 1955 r. został powołany na stanowisko starszego inspektora technicznego w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego. Od 1956 r. był naczelnym inżynierem w kopalni „Generał Zawadzki”, a od 1958 r. do 1969 r. — dyrektorem tej kopalni. W 1969 r. został powołany na stanowisko zastępcy szefa Wydziału Urzędu Górniczego, a od 1976 r. jest dyrektorem generalnym w Ministerstwie Górnictwa.

Jest członkiem PZPR.

Prezes Rady Ministrów odwołał Romualda Pietraszkę ze stanowiska i zastępcy ministra komunikacji w związku z jego przejściem do służby zagranicznej. Równocześnie Prezes Rady Ministrów wyraził podziękowanie R. Pietraszkowi za pracę na dotychczas zajmowanych stanowiskach państwowych. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

4. bm. odbyło się plenum krajowego komitetu ZSL, poświęcone problemom doskonalenia pracy kół stronnictwa. W obradach uczestniczył Prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa.

8 tys. rzęsa uczestników XI centralnego rajdu ZSMP „Ślaskami zdobyciem Woli Pomorskiej” przemarszowała 4. bm. dalsze trasy zbliżając się do Szczecinka (woj. koszaliński) gdzie nastąpi zakończenie imprezy.



(P) Już wkrótce w Warszawie wyrażnie obniży się średnia wieku stolicy bowiem wyznaczili sobie na doroczne spotkanie młodzieży z całego kraju i nauki z całego kraju. Tradycyjnie już młodzieżowe zloty odbywają się przed 22

Złot przodowników pracy i nauki

lipca, w tym zaś roku ważną okazją jest także XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. 10. lipca zjedzie na Bielany, do Akademii Wychowania Fizycznego, kilkuset przedstawicieli młodego pokolenia, a wśród nich grupa, której wysłany przez polską młodzież delegacji na Festiwal w Hawanie.

Dwa tygodnie pobytu w stolicy będą ogromnie pracowite, ruchliwe, a także kształtujące. Młodzi spotkają się z najwybitniejszymi przedstawicielami naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Będzie to najlepsze uzupełnienie prowadzonych przez cały rok w organizacjach młodzieżowych szkoleń. Program zlotu przewiduje także wizyty w teatrach na najciekawszych spektaklach, a po nich dyskusje z reżyserami i aktorami.

Złoty adres zobowiązuje, a więc w planach są także spotkania z olimpijczykami, no i oczywiście wiele sportu, rekreacji, ruchu, co przysięga zwłaszcza delegacji festiwalowej, która czeka w Hawanie udział w tradycyjnym biegu na dystansie 27 mil. festiwalowej, czyli w tym roku 1978 metrów. Przewodnikami pracy i nauki gościć będzie także młodzież stołecznych zakładów pracy i studentów w swoich klubach.

19. lipca AWF opuszcza, gdyż wszyscy wyjadą do Wrocławia na wielkie „Spotkanie Pokoleń” z okazji 30-lecia powstania ZMP. Jednak tak jak dla całej młodzieży polskiej, tak i dla uczestników zlotu tematem numer 1 będzie Festiwal i Kuba. Poza sprawami na kraju interesującymi wiele się będzie więc mówić podczas zlotu o problemach międzynarodowych, o walce narodów o niezależność, o sytuacji młodzieży w świecie.

Złot przodowników pracy i nauki trwać będzie do 23 lipca (m)

Rolnictwo przed zniwami

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

których województwach rozpoczęło koszenie już drugiego roku. Jednakże dzięki kilku osobom: Szezińskiej, Malinowskiemu, Wzłose, Ślusarskiemu i Kozakiewiczowi, G. Rabstyni udało się w tym, zdo. bywając medale w najważniejszych imprezach. Dzięki kilku osobom z talentem i charakterem utrzymywany był gmach nadwornej już wielkości.

Początek sezonu 1978, w przygotowaniu do którego włożono więcej niż w poprzednich latach wysiłki, przyniósł jednak zaskakującą ilość słabych wyników. Komentarzy lekkoatletycznych po Memorialu Kusocińskiego i trójmemu w Wilnie upadły w popłoch, przedstawiciele PZLA pospieszyli zaś z wyjaśnieniami następującymi: „Nie zakładamy w tym roku jakiegokolwiek widocznego poprawy. Uprządkowaliśmy sprawy organizacyjne w PZLA, nakreśliśmy plany docelowe na M. skule-80 i będziemy je konsekwentnie realizować. Wyniki powinny, a nawet muszą przysięść w zakładanym terminie”.

Podsumowaniem pierwszego etapu przygotowań „przystanek na zagadnienie”, jak to określili autorzy, przyniósł natomiast objęt sterem rządów w PZLA, będą mistrzostwa Europy w Pradze (29.VIII.-2.IX.). Tam też nastąpiła weryfikacja naszych nadziei. Moim zdaniem nie należy oczekiwać, że w stolicy Czechosłowacji zdobędziemy taką liczbę medali, która mogłaby usatysfakcjonować ludzi za lekkoatletykę odpowiedzialnych i kibiców tylko medalowa miarą mierzących wysiłki sportowców. Zdobędziemy

leń międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Dlatego, podkreślano, konsekwencje ONZ z 1968 r. o nieprzekazywaniu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości powinna być podpisana i ratyfikowana przez wszystkie państwa, w tym również RFN.

Działalność na polu przeciwdziałania fałszowaniu historii II wojny światowej przez antypolskie ruchy reżimistyczne i neohitlerowskie oraz w zakresie ścigania zbrodniarzy hitlerowskich omówił dyrektor Głównej Komisji — Czesław Pilichowski.

Główna Komisja przekazała w ub. r. za granicę, głównie do RFN, materiały dowodowe do 207 spraw uzasadniające wszczęcie nowego postępowania karnego oraz materiały do 93 innych spraw w celu ich wykorzystania w ramach już toczących się w RFN śledztw. Na zagraniczne procesy wyjechało 50 polskich świadków. W 1977 r. przebywało w naszym kraju, w związku z czynnościami procesowymi, 138 sędziów, prokuratorów i adwokatów — głównie z RFN i Holandii.

W Głównej Komisji zakończono śledztwo m. in. w sprawie zbrodni dokonanych na Majdanku oraz w podobozach Gross-Rosen oraz przestępstw hitlerowskich prawników. Jeśli chodzi o działalność holenderskiego przestępcy wojennego Mentena, co do której przekazano Holandii liczne dowody — kontynuowane jest dodatkowo śledztwo w celu ustalenia jego roli w zamordowaniu w lipcu 1941 r. grupy lwowskich profesorów.

Prowadzone aktualnie śledztwa dotyczą m. in. takich kompleksów zbrodni hitlerowskich, jak działalność zmotoryzowanego batalionu landsturm, który dokonał pacyfikacji kilkunastu Polaków w tzw. warszawskim pferleichen śmierci, zbrodni na jeńcach wojennych głównie polskich i radzieckich, w Łambinowicach i innych obozach.

Uczestnicy dyskusji podkreślali, że Norymberg jest nadal otwartym rozdziałem historii. Jak stwierdził przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — min. Janusz Wileczonek, sprawa ścigania sprawców zbrodni wojennych w okresie wojny światowej nie stanowi jedynie domeny ustawodawstwa i sądownictwa państwa, lecz wynika z woli wszystkich narodów, wśród nich narodu polskiego, tak ciężko dotkniętego przez wojnę i okupację hitlerowską.

Wiceprzewodniczący OK FJN Wit Drahop podkreślił, że sprawa ścigania w RFN zbrodni hitlerowskich żywo interesuje społeczeństwo polskie, które ma moralne prawo domagać się realizacji obowiązujących w tej dziedzinie zasad.

Plenum uchwaliło apel w sprawie nieprzekazywania hitlerowskich zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Apela używano i uznaje i ratyfikowane przez wszystkie państwa, a w szczególności RFN, konwencji ONZ z 1968 r. oraz o uchylenie w RFN zamierzonych na koniec 1979 r. przedawnienia hitlerowskich zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości. Chodzi, jak się podkreśla w tym dokumencie o zapewnienie poszanowania prawa i moralności ogólnoludzkiej w stosunkach międzynarodowych i w życiu państw wszystkich krajów. (PAP)

Sport Sport Sport

Po sukcesie brydżystów Długo oczekiwany złoty medal

(P) Dwa lata temu, po olimpiadzie brydżowej w Monaco, gdzie Polacy zajęli IV miejsce, pisaliśmy, że była szansa na medal. W tym roku olimpiada odbywała się w Nowym Orleanie (USA — stan Luizjana). Zdobyli tam nasi reprezentanci mistrzowski tytuł.

Trzeba wyjaśnić, że olimpiadę brydżową są dwóch rodzajów (odbywają się one na przemian). W jednych biorą udział tylko drużyny narodowe, grające krótkie mecze każda z każdą, zaś w programie drugich znajdują się wszystkie konkurencje: turniej „open”, par kobiecych, mixt oraz teamy. Taka właśnie olimpiada odbyła się w tym roku.

Ze względu na oszczędność team mekksji wyjechał tylko w czterechosobowym składzie: Łukasz Lebiada — Andrzej Wilkosz, od wielu lat reprezentujący nas para z Krakowa — oraz Andrzej Maciejczak — Janusz Poleć z Warszawy, debiutujący Pucharu Gino del Duca przed kilku laty. Obie pary wstawione są dużymi sukcesami i decyzją zarządu PZBS nie była krytykowana. Dodać trzeba, że możliwości wyboru były bardzo duże. Na wiosnę zupełnie inna reprezentacja zdobyła w wielkim stylu mistrzostwo KDL.

W Nowym Orleanie zaczęło się od sukcesu. W turnieju „open” Lebiada z Wilkoszem zajęli IV miejsce. Trzeba tu napisać, że w turniejach par, podobnie jak w każdym sporcie, przesunięcie o kilka miejsc w górę lub w dół zależy od szczęścia. Zawody w konkurencji teamów rozgrywane były podobnie jak mistrzostwa świata w Monachium, z tą tylko różnicą, że druga drużyna z grupy nie awansowała automatycznie, lecz musiała stoczyć baraż o wejście do ćwierćfinału. W swojej gruncie Polska przegrała z Francją i w ten właśnie sposób awansowała. Dalsze mecze toczyły się systemem pucharowym.

Niedyspozycja Łukasza Lebiody postawiła nasz team w trudnej sytuacji. Na szczęście Prezes PZBS, Marian Frankiel, reprezentant Polski sprządkunatu lat, nadal jest w dobrej formie. Zastąpił Lebi-

Row). Jednak pamiętać trzeba, że ten drugi tytuł jest szczególnie trudny do zdobycia dla drużyn europejskich. Najpierw trzeba wywalczyć mistrzostwo Europy — co jest najtrudniejsze — a potem ograć w długich meczach Amerykanów, Brazylików oraz reprezentantów Australii i Azji.

Gratulujemy więc sukcesu — największego w historii polskiego brydża — i z nadzieją czekamy na następne mistrzostwa Europy...

JANUSZ MIKKE

Memoriał Żwirki i Wigury

(P) Z jednodniowym opóźnieniem spowodowanym złyimi warunkami atmosferycznymi rozpoczął się V międzynarodowy Samolotowy Memoriał Żwirki i Wigury Jelenia Góra — Liberec. Przed południem z lotniska Aeroklubu Jeleniogórskiego na samolotach Wilga i Zlin wystartowało 28 dwuosobowych załóg: 2 z NRD, 13 z Czechosłowacji i 13 z Polski. Memoriał Żwirki i Wigury jest jednym z ostatnich sprawdzianów naszej kadry narodowej przed samolotowymi mistrzostwami świata w Coventry.

We wtorek rozegrano dwie konkurencje, w środę ma się odbyć trzecia, a następnie piloci udadzą się do Libereca (CSRS), by rozegrać w jego okolicach ówczę trzy konkurencje. Z uwagi na duże tempo rozgrywania rajdu wyniki wtorkowych konkurencji znacznie będą w środę.

XXXV Tour de Pologne

Wyścig, jakiego nie było

(P) W dniach od 11 do 22 lipca odbędzie się jeden z najstarszych kolarskich wyścigów świata — XXXV Tour de Pologne. W tym roku impreza ta będzie miała uroczystą oprawę ze względu na 50 rocznicę swego istnienia. Pierwszy bowiem bieg dookoła Polski, bo taką wówczas nosił nazwę, rozegrany został w 1928 r.

Tegoroczny Tour de Pologne organizowany przez „Dziennik Ludowy”, PZKol i LZS, liczyć będzie 1417 km. Rozpocznie się prologiem 11 lipca w Warszawie (Memoriał in. Henryka Łasaka). Będzie to jazda indywidualna na czas (3 km) na trasie, gdzie co roku rozgrywany jest tradycyjny wyścig MON. Następnego dnia kolarze, których uczestniczyć będzie 110 w 5 osobowych zespołach, będą mieli do pokonania najdłuższy etap wyścigu — Warszawa — Kielce (178 km). Meta tej próby użytkowana została na torze wyścigowym w Miedzianej Górze.

Z Kielce kolumna wyścigowa uda się do Ostrowca Świętokrzyskiego, następnie do Rzeszowa, Krynicy, Zakopanego. W okolicach Zakopanego rozegrany zostanie jeden z najciekawszych etapów imprezy — wyścig indywidualny na czas. Kolarze będą mieli do pokonania 10-kilometrową wspinaczkę z Poronina na Wierch Poroniec. Taka próba odbędzie się po raz pierwszy na naszych szosach.

Z Zakopanego kolumna wyścigowa uda się do Oświęcimia a później do Wisły, gdzie rozegrany zostanie etap wokół tego miasta. Przedostatni etap prowadzi do Raciborza a skończy się wyścigiem w dniu lipcowego święta w Opolu.

Po raz pierwszy w tym roku Tour de Pologne zaliczony został obok Wyścigu Pokoju, wyścigu dookoła Anglii i wyścigu Wilhelma Tella do najważniejszych imprez w klasyfikacji

Z kolarskich tras

Zwycięzca VI etapu kolarskiego wyścigu dookoła Włoch został reprezentant gospodarzy, Marino Bastianello. Pojechał on dystans 160 km z Salsino do Cabiate w czasie 3:53:52.

Liderem jest inny kolarz włoski Fausto Stiz — 22:25:01, który wyprzedza o 21 sek. Sergio Gerosę (Szwajcaria) i o 1:25 min swego rodaka Alessandro Pozzigo. W wyścigu tym startują również polscy kolarze, którzy jednak zajmują dalekie miejsca

Na kolarskim torze w Aarhus odbyły się zawody w sprincie. Zwyciężył torowiec CSRS Anton Tkacz, który w finale pokonał Francuza Yvesa Caharda.

Rekordowy wynik radzieckich łuczniczek

(P) Zespół w składzie — Walentyna Kowpan, Natalia Butuzowa i Emma Gapczenko — uzyskał podczas łuczniczych mistrzostw ZSRR w Kłajpedzie wynik lepszy od rekordu świata — 3766 pkt. Jest to już drugi w tym roku rezultat przewyższający aktualny rekord. Poprzednio na zawodach międzynarodowych w Prudniku Lidnia Szikota, Nadzieja Okpys i Walentyna Kowpan uzyskały 3772 pkt. Rekord świata należy do Amerykanek — Ruth Rych, Irene Daubenspeck i Ann Rowe, ustanowiony został w 1977 r. i wynosi 3741 pkt.

Po dwóch dniach mistrzostw ZSRR w wielobojach kobiet prowadzi Walentyna Kowpan — 1280 pkt. przed Natalią Butuzową — 1271 i Olgą Rogową — 1258, a wśród mężczyzn Władimir Władimier — 1283 pkt. przed Władimirem Maksimowem — 1266.

Klempel i Kałuziński w reprezentacji świata

(P) 13.VII w Kijowie rozegrany zostanie mecz piłki ręcznej mężczyzn, w którym reprezentacja ZSRR grać będzie z reprezentacją świata. Spotkanie to zorganizowano z okazji jubileuszu 50-lecia Federacji Piłki Ręcznej ZSRR.

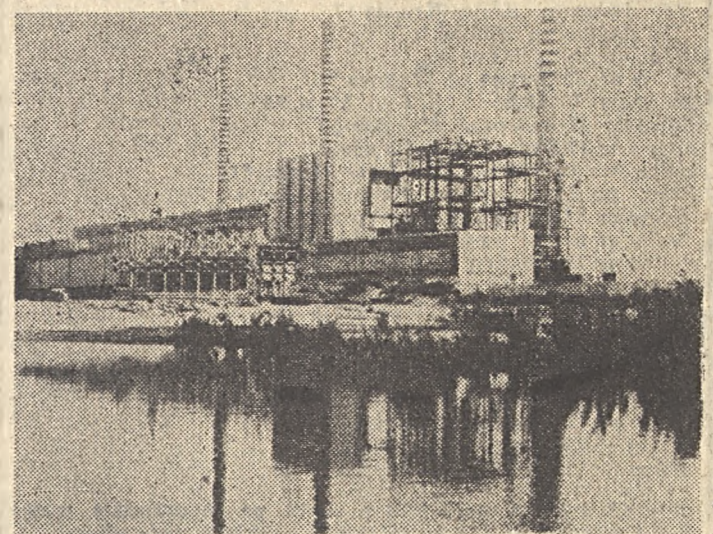
Ustalono, że skład drużyny świata, która poprowadzi trener reprezentacji RFN — Vlado Stenzl. Do zespołu świata powołano również dwóch Polaków — Klempela i Kałuzińskiego. Obok nich w zespole tym wystąpią: Peni (Rumunia), Eppersen, Dal-Nilsen i Berg (wascy Danii), Krivokapić, Miljak, Serdaruski (wascy Jugosławii), Kovacs (Węgry), Eriksson (Szwecja), Eret i Vestebbe (oba RFN).

JAN ZABIEGLIK

Raport z Kozienic

Przedsięwzięcie na miarę polskiej energetyki

20 tys. ton stalowej konstrukcji, 1700 km rurociągów w kotłach o ciężarze 12 tys. ton, 65 tys. spawów, każdy dokładnie sprawdzony, prześwietlony. Tyle najbardziej charakterystycznych, a jednocześnie wymownych danych o kozienickiej „pięsetce”. Trudno zapamiętać resztę niezwykle skomplikowanych parametrów technicznych, parametrów i zawiłych pojęć dotyczących budowy pierwszego w kraju bloku energetycznego o mocy 500 megawatów.



Wielkie, gigantyczne to przedsięwzięcie na miarę ambicji polskiej energetyki oraz rosnących potrzeb w poborze energii. Tej energii elektrycznej dla przemysłu, nowych dzielnic, osiedli mamy w tym roku dostarczyć więcej niż 2470 megawatów, 1/5 pochodzić będzie z Kozienic.

Do końca roku tylko pozornie daleko. Dla budowniczych kozienickiej „pięsetki” ostatni dzień grudnia wydaje się prawie w zasięgu ręki. A roboty wiele. Mimo ustalonych priorytetów, obowiązujących dat i tu są zaległości.

Ten budowany blok jest kolejnym, dziewiątym. Ale dyrektorzy: Adam Biały i Stanisław Zieliński traktują go jak pierwszy. Taka jest ranga zadania. Nowego, trudnego, pełnego niespodzianek.

Dane z raportu mówią, że zakończono już montaż turbin z wycentrowaniem osi. Niepokoju wywołują przy tym, choć dobrze idą roboty termolizacyjne, nie można zrobić próby z podgrzewaczami pary. Kto mógł przewidzieć, że puszczą spawy. Ciąg węglowy bez zagrożenia, w 80 proc. wykonane instalacje mazutowe. Woda też „pokonała”. Pozornie zaawansowanie nie, a naprawdę, gdy wyliczyć niewłaściwe, zagrożone punkty, dni brakuje.

Porządkowanie targowisk

Place ze sprzedażą koszykową

Ważną rolę w zaopatrzeniu ludności Radomia w artykuły rolne, wyroby rzemieślnicze spełniają targowiska administracyjne, modernizowane i rozbudowywane przez GS. Jest ich sporo — przy ul. Wernera, Traugutta, Buźniczej, Struga, Główniej, Słowackiego, Nowogrodzkiej i tzw. „Koniówka” — targowisko zwierząt hodowlanych.

W ubiegłym roku Gmina Spółdzielnia rozpoczęła prace modernizacyjne tych obiektów. Uporządkowano najbardziej widoczne, również i uciążliwe targowisko przydworcowe, utwardzono nawierzchnię, regularnie sprząta się place targowe, choć nie są one ostateczne.

Owoce i warzywa nabywane na targowiskach są świeże.

ze sportu

Okresowy Związek Tenisowy w Radomiu dokonał weryfikacji rozgrywek drużynowych mistrzostw Polski juniorów i seniorów na szczubie OZT.

Wśród seniorów zwyciężyła Broń przed Kiełką Tęczą i te właśnie zespoły będą reprezentowały okręg w grach o wejście do II ligi. Broń w dniach 19–20 sierpnia br. stoczy pierwszy pojedynek ze Stalą Stalowa Wola. W przypadku zwycięstwa radomianie zmierzą się w decydującym o awansie meczu z AZS Słupsk lub ŁKS.

Wśród juniorów pierwsze miejsce zajęli Budowlani Radom wyprzedzając Tęczę Kiełkę. Obie drużyny walczą będą w dalszych turniejach strefowych o mistrzostwo Polski. Budowlani wyznaczeni zostali jako gospodarz strefy w dniach 27–28 sierpnia br. Na kortach w Radomiu spotkają się: mistrz OZT Zielona Góra ze zwycięzcą eliminacji: SKT Gdańsk — Gwardia Wrocław oraz Olsza Kraków z Budowlanymi. (am)

Lato w mieście

W świetlicy „Skrzat”

W ramach akcji „Lato w mieście” świetlica „Skrzat” Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom” przy ul. 1-go Maja 59 organizuje w najbliższych dniach kilka atrakcyjnych imprez.

Dziś 5 bm. przed południem odbędzie się wycieczka plenerowa w okolice Radomia, w programie której znajduje się również „Zgadywanka terenowa”. Po południu o godz. 15 dzieci udadzą się na basen „Radomik”. Następnego dnia przewidziano wycieczkę krajoznawczą do jaskini „Raj”, Jędrzejowa i Szydłowca, 7 bm. odbędzie się wycieczka do Warki (w programie zwiedzanie muzeum), natomiast w sobotę 8 bm. zaplanowano rajd pieszy na trasie Rajec — Jedlnia Letnisko. Wszystkie imprezy rozpoczynają się o godzinie 9.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI
Zdjęcie BRONISŁAW DUDA

Przyczepa o 224 kołach

Zakład Transportu Energetyki przygotowuje się do gigantycznych przewozów

Przygotowania do przewozu ciężkich urządzeń energetycznych transformatorów i generatorów dla polskich elektrowni — w radomskim Zakładzie Transportu Energetyki nie bez racji porównuje się do tych, jakie poprzedzały słynne wyprawy alpinistów w Himalaje.

Przed monopolistą superciężkiego transportu energetycznego, którym jest ZTE, stawia się bardzo odpowiedzialne zadanie: dokładnego przeglądu i atestu sprawności sprzętu, w tym i unikalnej przyczepy „Cometto” o załadunku 300 ton, sporządzenia dokładnej mapy trasy przewozu, współdziałanie z dysponentami dróg. Często temu superciężkiemu przewoźnikowi towarzyszy budowa obwodnic, nowych utwardzonych odcinków dróg czy nawet usuwanie niektórych budynków — „zawalczóg” na trasie. Przyczepa bowiem posiada 224 koła i 67 m długości — ten nietypowy środek transportu nie wszędzie może przejechać i ma bardzo utrudnione możliwości manewru.

Z reguły przygotowania połączone z dokładnym zwiadem trasy trwają znacznie dłużej aniżeli sam transport. Jednak w opinii superprzewoźnika trudny okres przygotowań, wiele tygodni sumiennej pracy opłaca się. Każda bowiem nie przewidziana i nie usunięta wcześniej przeszkoda na długiej i bardzo powolnej drodze zaoszczędza straty czasu i wysiłku, pochłaniających wszelkie improwizowane działania podczas samego transportu.

Ważny jest również trafny wybór czasu wykonania usługi. Najlepiej nadać się do tego okres drugiego połowy lata ze względu na sprzyjające warunki atmosferyczne. Dlatego też specjaliści z Zakładu Transportu Energetyki już obecnie przygotowują się do dwóch wielkich tegorocznych zadań — transportu na przełomie sierpnia i września br. transformatora o ciężarze 220 ton i mocy 400 MVA dla elektrowni w Połańcu oraz transportu podobnego transformatora dla Warszawskiego Zakładu Energetyki Terenowej. Będą to zadania niezwykle trudne i odpowiedzialne a ich efekty można przyrównać do wszystkich pozostałych zadań transportowych realizowanych w br. przez

**Oddanie krwi
jest najwyższym
czynem
humanitarnym**

Na radomskiej scenie

Wesele Fonsia

Wodewil reż. Ryszarda Ruszkowskiego w adaptacji i z pieśniami Jerzego Jurandota i z muzyką Jerzego Wasowskiego. Reżyseria: Lech Wojciechowski. Scenografia: Andrzej Sadowski. Dyrektor i kierownik artystyczny: Olga Lipińska.

Nota informacyjna, umieszczona w programie przedstawienia, (szkoda, że niebadała pod względem językowym), sugeruje, że nasi wujowie i ciotki, nasi dziadkowie i babki, którzy bawili się na „Weselu Fonsia”, nieopatrzonym w przyszłości i przypły, byli kretynami. Czyli to bez względu na fakt, iż ci wujowie i ciotki, dziadkowie i babki w pewnej liczbie żyją do dzisiaj, a niektórzy z nich piszą nawet sprawozdania teatralne.

zakład i 10 jego filii w województwach w zakresie ciężkiego transportu.

Realizacja tych dwóch wielkich przewozów wiąże się z

Świetlna informacja na dworcu kolejowym

Po remoncie budynku dworca PKP oraz uporządkowaniu terenów przydworcowych wprowadzone będą dalsze ulepszenia związane z informacją dotyczącą biegu pociągów. Dotychczasowa informacja przez mikrofony zostanie wsparta automatycznymi świetlnymi urządzeniami zwanymi pragotarami. Są to informatory czeskiej produkcji zainstalowane już na wielu stacjach, otrzyma je również radomski dworzec.

Zostaną one umieszczone na peronach tak, aby z każdego punktu były widoczne oraz przy wejściach na perony. Tablice dodatkowe obejmujące przjazdy i odjazdy pociągów zostały też zainstalowane w starym budynku dworca. W tym wypadku niezbyt może fortunnie, gdyż niezbyt często docierają tam pasażerowie. Lepsze byłoby uruchomienie ich przy wejściu do tunelu.

Wykonawca tych instalacji — Zakłady Zabezpieczenia Ruchu Łączności w Lublinie starają się, aby nowa informacja świetlna była czynna przed 22 lipca.

(M. SZYJKO)

W „Spoiwie”

bieżnikowanie opon i produkcja rynekowa

W Chemicznej Spółdzielni Pracy „Spoiwo” gorący sezon przy bieżnikowaniu opon. Mimo 3-zmianowej pracy, częste podejmowanie również w niedziele, okres wyciekowania na bieżnikowanie opony wydłużał się do 3, a nawet 4 tygodni. Choć tegoroczny plan jest wysoki i zakłada regenerację opon o ogólnej wartości 8–9 mln zł, radomskie „Spoiwo” twierdzi, że mogłoby zwiększyć i to znacznie efekty prowadzonej działalności usługowej. Warunek — odpowiedni park maszynowy.

Niezależnie od działalności usługowej „Spoiwo” realizuje zadania produkcji rynekowej. Podstawowe wyroby, to płaki mydlane (w br. 350 t), maty gumowe, czyli popularne wycieraczki oraz poszukiwane dywaniki do dużego i małego „Fiata”.

Start po studencki indeks

Egzaminy w Wyższej Szkole Inżynierskiej

Termometr tego nie wykazuje, ale pewne jest, że w egzaminacyjnych salach temperatura jest o wiele wyższa niż na uczelnianym dziedzińcu, gdzie przygrzewa lipcowe słońce. Egzaminy — to słowo tłumaczy wszystko.

Rozpoczęły się gorące dni egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Do wszystkich instytutów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu wpłynęło blisko 700 podań od maturzystów, którzy ubiegają się o studencki indeks. Tyle też osób zasiadło w salach. Kto otrzyma indeks? Na to pytanie odpowiedź będzie znana dopiero po kolejnej turze egzaminów — sprawdzianie ustnym.

W Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu reporterską

wizytę złożyliśmy w pierwszym dniu egzaminu, kiedy nad arkuszami papieru pochylały się głowy dziewcząt i chłopców rozwiązujących zadania z matematyki. Byli to kandydaci na kierunek ekonomiczny, który od lat cieszy się zawsze największą frekwencją.

Ze względu na szczupłość pomieszczeń egzamin wstępny prowadzony jest w dwóch turach. Przed południem w budynku uczelni przy ul. Malczewskiego, w hali sportowej na ul. Dalekiej, a także korzystając gościnnie z pomieszczeń Technikum Skórszanej zajął przysył ekonomiczni. Kandydaci na kierunku techniczny przystąpią do egzaminu dopiero po południu.

Na korytarzach cisza i spokój. Nawet rodzice oraz koleżanki i koledzy, którzy jak co roku oczekują na zakończenie egzaminu i denerwują się wcale nie mniej niż zdający — przez okres trwania egzaminu mogą czekać tylko obok budynku.

Chodzi nam o to — mówi prorektor doc. dr inż. Kazimierz Janczak, który razem pełni funkcję przewodniczącego Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej dla Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, aby zapewnić zdającym dobre warunki do pisania pracy, a także wykluczyć jakiegokolwiek podejrzenie, że ktoś z zewnątrz może pomagać. Natomiast egzaminy są anonimowe.

— Na czym polega ta anonimowość?

— Każdy ze zdających otrzymuje ostepiowane arkusze papieru, na których rozwiązuje zadania oraz kopertę, do której wkłada karteczkę ze swoimi danymi. Po zakończeniu egzaminu oddaje arkusz wraz z zaklejoną kopertą. Wtedy czystość i brudnopis pracy oznacza się specjalnym numerem kodowym, takim samym numerem oznacza się kopertę z nazwiskiem kandydata. Specjalisci od przedmiotów, a każde zadanie sprawdzane jest przez innych członków komisji egzaminacyjnej, sprawdzają więc prace ozna-

zione wyłącznie numerem nie znając nazwiska. Dopiero po wystawieniu ocen nazwiska zostają ujawnione.

— Trudno w tej chwili przypuszczać jakie będą wyniki, ale jak określić można skalę trudności zadań, które rozwiązują kandydaci na studentów?

— Uważam, że skala trudności jest przeciętna. Nawet średnio przygotowany kandydat powinien sobie poradzić. Wszyscy mają do wyboru cztery z pięciu podanych zadań. To też w jakimś stopniu ułatwienie...

Nie wiadomo czy z tą opinią zgadzają się zdający. Dopiero wyniki pokażą czy istotnie zadania nie należały do najtrudniejszych.

Obecnie kandydaci do radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej mają już za sobą pisemny egzamin z matematyki i języka obcego. Dziś przeprowadzony zostanie egzamin z fizyki (dla kandydatów na kierunku technicznego) oraz geografii lub historii (do wyboru) dla przyszłych ekonomistów.

Wyniki z pierwszej tury egzaminów komisja egzaminacyjna ogłosi 7 bm. W poniedziałek, 10 bm. rozpocznie się kolejny sprawdzian — egzaminy ustne.

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

KRONIKA DNIA

W ciągu ostatnich dni w woj. radomskim doszło do kilkunastu wypadków, z których wiele spowodowali motocykliści.

W miejscowości Rawica, gmina Tczów kierująca motocyklem marki WSK nr CR-5369 Krystyna Mucha, lat 34, nie posiadająca prawa jazdy i będąca pod wpływem alkoholu, zjechała na lewą stronę i zderzyła się z motocyklem WSK, kierowanym przez Zygmunta Kupidurę. Kierowcy a także pasażerowie: Marian Adach, zam. w Orlanach, i Krzysztof Krzyżanowski, lat 31, z Radomia, doznali obrażeń ciała.

W Garbacie motocyklista Edward Draganek, zam. w Kozienicach, wjechał na zamkniętą zaporę na przejeździe PKP. Kierowca, jego brat doznał obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala w Kozienicach.

W Grabowie na drodze do Studzianek samochód Fiat 125p nr rej. TX-0892, kierowany przez Cezarego Plotkę, zam. w Warszawie, wjechał na plot metalowy. Kierowca i dwaj jego pasażerowie uciekli z miejsca wypadku.

W miejscowości Łączany, gmina Wierzbica, kierujący motocyklem WSK nr rej. CR-5369 Marian Rola, zam. w Żeleznie, nie posiadający prawa jazdy, na chodniku jadąc po prawym poboczu, zjechał na lewą stronę i zderzył się z motocyklem WSK, kierowanym przez Zygmunta Kupidurę. Kierowcy a także pasażerowie: Marian Adach, zam. w Orlanach, i Krzysztof Krzyżanowski, lat 31, z Radomia, doznali obrażeń ciała.

W Łagowie, gmina Przytyk, kierująca motocyklem WSK nr rej. CR-5369 Krystyna Mucha, lat 34, nie posiadająca prawa jazdy, na chodniku jadąc po prawym poboczu, zjechał na lewą stronę i zderzył się z motocyklem WSK, kierowanym przez Zygmunta Kupidurę. Kierowcy a także pasażerowie: Marian Adach, zam. w Orlanach, i Krzysztof Krzyżanowski, lat 31, z Radomia, doznali obrażeń ciała.

W Łagowie, gmina Przytyk, kierująca motocyklem WSK nr rej. CR-5369 Krystyna Mucha, lat 34, nie posiadająca prawa jazdy, na chodniku jadąc po prawym poboczu, zjechał na lewą stronę i zderzył się z motocyklem WSK, kierowanym przez Zygmunta Kupidurę. Kierowcy a także pasażerowie: Marian Adach, zam. w Orlanach, i Krzysztof Krzyżanowski, lat 31, z Radomia, doznali obrażeń ciała.

W Karolinie, gmina Promna, kierujący motocyklem „MZ” nr rej. CG-3816 Tadeusz Walczak, zam. w Domonowicach wyprzedził nadjeżdżającego z tyłu motocyklistę, uderzył w jego konny, kierowca doznał złamania podstawy czaszki a jadący razem z nim Józef Papernik, zam. w Pasiekach, doznał złamania nogi. Jadący byli bez kasków i pod wpływem alkoholu.

Na drodze E-7 w Suchej, gmina Białobrzegi, samochód Fiat 125p nr rej. WSA-6386, kierowany przez Stanisława Jędrzejewskiego, zam. w Otwocku, zderzył się z samochodem marki WSK nr rej. SA-2506, prowadzonym przez Janinę Zielenkiewiczą, mieszkankę Saccina. W wyniku wypadku spowodowanego niezachowaniem należytej ostrożności od jadącego przed nim pojazdu, obrażeń ciała doznał kierowca Fiata oraz jadący z nim syn. Również w drugim samochodzie obrażeń doznał kierowca i czterech pasażerów.

W Sulgostowie, gmina Tczów, wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Wawrzynca Pajaka. Spaliła się stodoła i obora kryte słomą. Wysokość strat oraz przyczyny pożaru ustala komisja.

W Kamieniu Woli, gmina Odrzywo, spaliła się stodoła drewniana kryta słomą, będąca własnością Józefa Pajaka. Straty wyniosły 10 tys. zł. Przyczyny pożaru ustala komisja. (bw)

ZAPISKI REPORTERA

POSIEDZENIE PLENARNE. Dziś 5 bm. w sali konferencyjnej przedsiębiorstwa „Budochem” odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Województwa ZSPM. Obrady rozpoczynają się o godzinie 10.

ZGUBA. W redakcji znajduje się do odebrania legitymacja studencka wydana przez Wydział Elektronicznej Politechniki Wrocławskiej na nazwisko — Dariusz Kulawik. (bw)

za mną!” — albo: „Benzina! Tragedia w moim frakcie!” I prawda jest, że sztuka śmia bez pomocy piosenek i tańców. Czy więc prawdą jest również, że na widowni siedzieli sami kretyni i że my, dzisiaj, mamy delikatniejsze podniebienie? A może (podając to pod rozwagę autora noty) — nasi widzowie mieli kiedyś żywsze poczucie humoru?

Tym niemniej „Wesele Fonsia” z piosenkami Jurandota, których chyba nie trzeba zachwalać i że zreczną muzyką Wasowskiego oraz w wykonaniu dobrego zespołu Teatru „Komedia”, jest widowiskiem przyjemnym, zabawnym, mogącym liczyć na długie powodzenie. W licznej gromadzie aktorów uwagę mogą przyciągnąć dwie postaci. Pierwszą jest pokojówka Małgosia, grana przez Elżbietę Dmochowską, znaną nam dobrze z okenka telewizyjnego. Spikerką o wesołym spojrzeniu,

Jest i tutaj wesoła, swobodna, rozbawiona, a jednocześnie finezyjna i zdyscyplinowana. Za drugą godną uwagi postaci uważam Mroziaka w interpretacji Bogumiła Kłodkowskiego. Najprostszymi środkami, bez szarży i dezygnu, woli i bez sposobów, i sposobików Fertnera osiąga pełny efekt prawdy psychologicznej i humoru.

Scenograf Andrzej Sadowski ukazuje dwór zubożający i zadłużony, pani Kurnickiej bardzo idealistycznie. Tak świetnie nie wyglądały nie tylko zwykłe dwory ziemiańskie, ale nawet niektóre tak zwane pałace.

Publiczność bawiła się na sobotniej premierze doskonale, obdarzając uwagą i poklaskiem nie tylko Jurandota i Wasowskiego ale nawet autora sztuki — Ryszarda Ruszkowskiego — co jej na plus zapisuję!

Aleksander Czaplicki